Nr 4. Kraków, Sobota 5 Stycznia 1895. Rocznik XLVIII.

CZAS

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne. oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 cnt., z przesyłką pocztową 12 centów; **we Lwowie po 10 centów do nabycia w biurze dzienników, przy ulicy Karola Ludwika l. 9.**

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
W miejscu	20 złr.	5 złr.	1 złr. 80 ct.
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się **tylko od 1 do ostatniego dnia** w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i **przekazy** pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — *Rękopismów* nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują: Administracya *Czasu* **w Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Niemojewskiego w Sukiennicach, biuro dzienników Herza, handel Bajera, główna trafika, handel Kretschmera, biuro dzienn. Hopcasa i Salomonowej, biuro Mańkowskiej (Sukiennice). — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz 10 cnt., za każdy następny po 5 cnt. — **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9, centralne biuro ogłoszeń ulica Kopernika l. 11; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam rue de Varenne 38, (prenumeratę p. W. Raczkowski Courbevoi pod Paryżem rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, H. Friedl (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & Comp.); **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & Comp **w Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskie

Przegląd polityczny.

Kraków 4 stycznia.

Cesarz odjeżdża dzisiaj wraz z arcyksiężną Maryą Waleryą do Budapesztu, ażeby na nowo zająć się sprawą węgierskiego przesilenia. Ostatecznej decyzyi jednak koła dobrze poinformowane nie oczekują bynajmniej w dniach najbliższych. Powołanie nowego gabinetu nastąpi prawdopodobnie nie prędzej jak w połowie stycznia. W politycznych sferach węgierskiej stolicy spodziewano się przyjazdu monarchy o jeden dzień wcześniej i przypuszczano, że już koniec tygodnia przyniesie ważne postanowienia. W klubie liberalnym panuje ciągle żywy ruch. Hr. Khuen-Hedervary we środę wieczorem przepędził znowu kilka godzin w klubie. Obecność bana i charakter konferencyj, jakie odbywały się z wybitnemi osobistościami, zaprzeczyły uporczywie w ciągu dnia rozszerzanym pogłoskom, jakoby hr. Khuen, przekonawszy się o bezskuteczności swoich kroków, miał porzucić już zamiar podjęcia się misyi utworzenia nowego gabinetu. Ze strony półurzędowej zapewniają, że ban Kroacyi obecnie bardziej niż kiedykolwiek zdecydowany jest zastosować się do ewentualnego zlecenia monarchy; wśród liberalnego stronnictwa hr. Khuen napotyka na uprzejmość i życzliwość, dzięki którym zadanie jego będzie bardzo ułatwione. Znaczącym także jest przyjazd do Budapesztu hr. Teodora Pejacsewicza; hr. Pejacsewicz konferował z hr. Khuenem, i powszechnie utrzymują, że w razie, gdyby hr. Khuen powołany został na stanowisko prezydenta węgierskich ministrów, hr. Pejacsewicz zamianowanyby został w jego miejsce banem Kroacyi. Dr Wekerle bawił przez kilka dni w dobrach swoich w Danos i powrócił do Budapesztu dopiero wczoraj w nocy. Według *Budap. Tagbl.* daleko jeszcze do pomyślnego załatwienia przesilenia. Najlepsze chęci i zamiary hr. Khuen-Hedervarego pokrzyżowane zostaną przez niechętną mu klikę Tiszy. Kandydatem kliki jest, jak wiadomo, bar. Banffy, który podobno ma już gotową listę przyszłego swego gabinetu. Gdyby nawet hr. Khuen przyjął misyę utworzenia ministerstwa i gdyby mu się nawet ta misya udała, twierdzi *Bud. Tag.*, że już przy dyskusyi nad budżetem oświaty nowy gabinet znalazłby się w mniejszości. Pomimo to, trudno przypuszczać, aby nastąpiło powołanie Banffyego, którego rządy nie byłyby niczem innem, jak dalszym ciągiem rządów Wekerlego. Jeżeli więc gabinet hr. Khuena dla jakichkolwiek powodów albo nie przyjdzie do skutku, albo nie będzie się mógł utrzymać, monarcha zwróci się zapewne do obecnego wspólnego ministra skarbu, Benjamina Kallaya, którego misya będzie miała zapewne więcej szans powodzenia. Kallay przystąpiłby bezzwłocznie do rozwiązania Izby i rozpisania nowych wyborów, które niezawodnie stałyby się poważnym ciosem dla partyi liberalnej. W kołach liberalnych nadzwyczaj silne wrażenie uczynił mianowicie wynik onegdajszego wyboru uzupełniającego w lewoczańskim okręgu, gdzie wybrano posłem X. Zelenyaka. Obliczają, że katolicka partya ludowa zdobędzie w przyszłych wyborach 60 mandatów, które utraciłby obóz liberalny i skrajna lewica.

Berliński korespondent dziennika *General-Anzeiger für Elberfeld-Barmen* ogłasza ciekawe szczegóły o zamiarach i pozycyi ks. Hohenlohego, zapewniając o „zupełnej wiarogodności ich źródła.“ Ks. Hohenlohe — pisze wspomniany dziennik — przyjął urząd kanclerski tylko pod tym warunkiem, że po załatwieniu projektu ustawy przeciw partyom przewrotu, oraz przedłożeń podatkowych, nastąpi zmiana w obsadzeniu kanclerstwa. Oznaczony już jest kandydat na to stanowisko; na razie jednak odrzucenie powyższych projektów mogłoby go uczynić niemożliwym. Kandydatem tym ma być podobno hr. Botho Eulenburg, niedawny pruski prezes ministrów. Załatwienie drażliwych i niebezpiecznych projektów ma utorować drogę „silnemu rządowi“ z cechą przewagi t. zw. partyi junkierskiej.

Włochy są najmłodszem państwem kolonialnem, ale jakkolwiek zamorskie ich posiadłości ograniczają się do wąskiego pasa nad morzem Czerwonem, zwanego kolonią erytrejską, to przecież kosztują ich wiele i są przyczyną ciągłych niepokojów i obaw. Ostatnimi czasy posunęli się Włosi dość daleko w głąb Afryki, gdyż aż do Kassali, a jenerał Baratieri wyparł derwiszów z tego miasta, zadawszy im stanowczą klęskę. Utrzymanie posterunku bardzo oddalonego od stolicy kolonii Massawy, jest podwójnie trudne. Najpierw bowiem mahdziści nie utracili nadziei odzyskania tego ważnego dla nich miasta i robią w tym celu wielkie przygotowania, a powtóre Abisyńczycy mogą w każdej chwili przeciąć komunikacyę pomiędzy Kassalą a wybrzeżem morskiem. Jak wiadomo, Włochy uważają Abisynię za kraj, leżący w sferze ich wpływu i pragną narzucić temu krajowi swój protektorat. Tymczasem król Abisynii, tak zwany Negus-Negusti Menelik, protektoratu włoskiego nie uznaje i patrzy nader niechętnem okiem na rozszerzanie ich posiadłości w głębi Afryki. Abisynia składa się z trzech prowincyj: Tigre, graniczącej z Erytreą, Amhara i Szoa. Namiestnikiem Tigre jest Ras-Mangasza, który niejednokrotnie miał zatargi z włoskiemi władzami i występował przeciwko Włochom nawet z bronią w ręku. Część jego prowincyi, płaskowzgórze Keren, przyłączyli Włosi do swej kolonii, co jeszcze powiększyło niechęć Abisyńczyków. Z niemałem też zdziwieniem dowiedziano się w Rzymie i w ogóle w Europie, że gubernator Erytrei jenerał Baratieri, wkroczył bez przeszkody do stolicy Tigre, Aduy. Była to niezawodnie śmiała i ryzykowna wyprawa; jakkolwiek bowiem Abisyńczycy są źle uzbrojeni i niekarni, to przecież dowiedli swej waleczności w walkach z derwiszami, a wojska Ras Mangaszy przewyższają niezawodnie liczbą znacznie korpus Baratierego. Wprawdzie półurzędowe włoskie dzienniki zapewniają, że Baratieri zabawi tylko kilka dni w Aduy i powróci do Massawy, kto wie jednak, czy trzymając się zasady *du fait accompli*, nie zechce on zaanektować całej Tigre. W każdym razie śmiały marsz w głąb Abisynii, wywoła oburzenie Menelika, a również niechętnem okiem spoglądają nań Francuzi, którzy w swej kolonii Obok, nad zatoką Tadżura, utrzymują stosunki z Szoą i paraliżują w całej Abisynii wpływ Włochów. Trzeba przytem dodać, że Abisyńczycy są bądź co bądź chrześcianami i że oni jedni w całej północnej Afryce oparli się niszczącemu wpływowi mahometanizmu, a pokonanie Mahdiego może przyjść do skutku tylko z ich pomocą. To też zatargi Włoch z Abisynią, podtrzymują tylko barbarzyńskie rządy derwiszów w Sudanie. Wyprawa Baratierego wywołała w całych Włoszech niepokój, gdyż może za sobą pociągnąć niebezpieczne polityczne i wojenne następstwa. W razie wojny w Tigre i współczesnego napadu mahdistów na Kassalę, załoga włoska może się okazać niewystarczającą i łatwo może przyjść do katastrofy, która zagrozi istnieniu kolonii erytrejskiej.

Korespondencya „Czasu“.

Paryż 29 grudnia.

(§) W miarę, jak śledztwo prowadzone przez p. Dopffera w sprawie awantur dziennikarskich, posuwa się naprzód, coraz nowe osobistości występują na pierwszy plan tych brzydkich, a zarazem dziwnych skandalów. Można powiedzieć, że z wyjątkiem dzienników katolickich i konserwatywnych, zarówno monarchicznych, jak republikańskich, cała prawie prasa paryska jest mniej lub więcej skompromitowana przez dalszych lub bliższych współpracowników. Nie trzeba stąd wnosić, aby liczba osób, pociągniętych do odpowiedzialności sądowej, mogła znacznie się powiększyć; ale poszukiwania p. Dopffera wykazały, że bardzo wielu dziennikarzy brało pewien udział w czynach, które choć nie podpadają pod przepisy kodeksu karnego, są przecież niezmiernie drażliwej natury. Przed drzwiami sędziego śledczego odbywają się w godzinach urzędowych formalne zgromadzenia dziennikarskie, które ktoś nazwał dowcipnie *fives en bloc* Dopffera. Odkrycia poczynione u Caniveta, a dotyczące jeneralnego gubernatora Indo-Chin, były niespodzianką dla wszystkich. Właśnie przed dwoma miesiącami Lanessan odjechał z Francyi jako tryumfator i można było mniemać, że pozostanie długie lata na swym urzędzie. Tymczasem stosunki z Canivetem zniweczyły jego karyerę na zawsze. Ten Canivet jest osobistością bardzo charakterystyczną. W tutejszym dziennikarskim i literackim świecie odgrywał on rolę wcale wybitną i był sekretarzem stowarzyszenia republikańskiej prasy. Gdy p. Dopffer rozpoczął swoje poszukiwania, Canivet domagał się najgłośniej „całej prawdy“ i na jego wniosek, związek prasy wybrał komisyę dla zbadania udziału dziennikarzy w znanych szantażach Portalisa. W kilka dni potem Canivet został wezwany do biura sędziego śledczego, a po krótkiem przesłuchaniu odjechał do Mazas jako więzień z kajdanami na rękach, gdyż według obowiązujących tutaj przepisów, każdy aresztowany ulega tej przykrej operacyi. Odtąd śledztwo rozwiało wszelkie złudzenia co do osoby moralnej redaktora *Paris*. Był to *maitre chanteur* pierwszej siły, który wspólnie z Dreyfusem z *Nation* i Portalisem z *XIX Siècle*, wyszukiwał sobie ofiary bogate i skłonne do „śpiewania“ i nakładał na nie srogi haracz. Obawa skandalu wstrzymywała wiele osób od skargi; dziś gdy rzeczy zaszły tak daleko, zgłasza się do sądu mnóstwo poszkodowanych.

P. Dopffer otrzymał między innemi zeznania takich milionerów, jak Jaluzot, właściciel znanych w całym świecie magazynów *Au printemps*, Pereire, dyrektor *Compagnie transatlantique* i Blanc, syn głośnego dzierżawcy domu gry w Monte-Carlo. Wszyscy oni byli napastowani przez zacną trójkę szantażystów i opłacali się dla „świętego spokoju.“ Co do Lanessana, to podobno ułożył on z Canivetem plan syndykatu przemysłowo-handlowego, który miał operować w Indo-Chinach. Canivet wziął na siebie reklamę i pośrednictwo u kapitalistów. Lanessan miał dać potrzebną koncesyę, a zysk szedłby do podziału pomiędzy obu wspólników. Rewizya, odbyta w mieszkaniu Caniveta przez p. Clementa, komisarza sądowego, pokrzyżowała te plany. Zapewne Lanessan zechce się oczyścić z zarzutów mu czynionych, a jego przyjaciele w parlamencie zapowiedzieli już odnośną interpelacyę, ale wogóle panuje przekonanie, że rząd postąpił w tym wypadku z należytą i usprawiedliwioną stanowczością.

Oprócz szantażów i sprawy Dreyfusa zajmuje Paryż jeszcze wybór deputowanego w 13 okręgu. W ściślejszym wyborze zwycięży niezawodnie Gérault-Richard, kandydat protestu przeciwko Casimir-Perierowi, obecnie jeszcze więzień w Sainte-Pelagie. Wynik ten jest dlatego niewątpliwy, ponieważ najgroźniejsi konkurenci Navarre i Menorval cofnęli swoje kandydatury na rzecz Géraulta. Ogromna radość panuje z tego powodu pomiędzy radykalistami, którzy uważają prezydenta rzeczypospolitej za osobistego wroga. Trudno doprawdy zrozumieć tę agitacyę, prowadzoną z niesłychaną zawziętością przeciwko człowiekowi, któremu nic innego zarzucić nie można, tylko to, że jest bogaty. Ale Perier jest dla naszych rewolucyonistów uosobieniem tak zwanego mieszczańskiego republikanizmu i widomą głową republikańskich stronnictw porządku. Ztąd pochodzi nienawiść przeciwko jego osobie. Wybór w 13 okręgu miał zresztą inne ciekawe epizody. Jeden z nich wykazał ponownie straszną dezorganizacyę współczesnej administracyi. Pomiędzy najskrajniejszymi kandydatami może najskrajniejszym był niejaki Vérelst, który domagał się zniesienia budżetu wyznań, prezydentury i senatu, nie mówiąc już o innych socyalistycznych doktrynach, jakiemi ozdobił swój program polityczny. Otóż ten Vérelst na tydzień przed wyborami zajmował wysokie stosunkowo stanowisko w hierarchii administracyjnej, był bowiem podprefektem w jednym ze środkowych departamentów. Ponieważ jednak dopuścił się pewnych „niedelikatności“ w sposobach dostarczania sobie bicyklów (był bowiem namiętnym cyklistą), rząd musiał go zawiesić w urzędowaniu. I ten „niedelikatny“ rewolucyonista miał sobie powierzony zarząd całego okręgu! Nawet socyalistyczni wyborcy 13 okręgu, których nie można podejrzywać o sympatye do rządu, nie ocenili zasług Vérelsta; otrzymał on bowiem tylko sześć głosów. Wolno się zapytać, wielu takich podprefektów mamy we Francyi?

W pałacu przemysłu odbyła się wystawa projektów ogólnego planu wystawy w 1900 roku. W 23 salach wystawiono 108 kolosalnych projektów, obejmujących pomysły często dziwaczne i niemożliwe do wykonania, ale niekiedy oryginalne i pociągające.

Wystawa ma się odbyć, jak wiadomo, na obu brzegach Sekwany, połączonych mostami, lub olbrzymim mostem, i obejmie zarówno pola Elizejskie, jak plac Marsowy. Autorowie planów usiłowali przedewszystkiem stworzyć coś, coby odpowiadało wieży Eiffel i coby stanowiło *le clou* przyszłej wystawy. Po większej jednak części nie wymyślili nic nowego i przemieniali tylko obecne kształty słynnej wieży. Obcinano ją więc, podwyższano, przekształcano w ogólności bez wielkiego powodzenia. Jeden autor stawia na czterech pilastrach wieży olbrzymi globus, inny umieszcza na niej niesłychaną dzwonnicę, jeszcze inny dodaje cztery żelazne posągi, sięgające od pierwszego do trzeciego piętra, nakoniec jakiś fantasta urządza całą wystawę w kształcie okrętu, którego masztem jest wieża Eiffel. Wielu autorów obmyśliło nowe monumentalne pałace, jak pałac wieku o 12 piętrach, pałac „złudzeń,“ pałac wodny, którego pierwsze piętro, obejmujące 30,000 metr. □, będzie wypełnione wodą i t. p. Jurorowie przyznali trzy pierwsze nagrody po 6000 franków pp. Girault, Hénard i Paulin. Projekty te odznaczają się wspaniałością pomysłu i ledwie sobie można wyobrazić, co za olbrzymie sumy będą kosztowate szeregi pałaców, obróconych przodem do Sekwany i połączonych monumentalnym mostem, ozdobionym olbrzymim posągiem Francyi. Ale w Paryżu kwestya kosztów jest wogóle podrzędną, a na wystawę, mającą zamknąć dziewiętnaste stulecie, nie pożałują Francuzi ani pieniędzy, ani pracy.

Arcybiskup paryski, kardynał Richard obchodził w tych dniach uroczyście 50 letni jubileusz swego kapłaństwa. Cały katolicki Paryż przyłączył się do wspaniałej manifestacyi, urządzonej czcigodnemu arcypasterzowi przez duchowieństwo francuskie. Kardynał odprawił w kościele *Notre Dame* Mszę jubileuszową w otoczeniu 15 biskupów, a po nabożeństwie X. Perraud, biskup Autun i członek Akademii, wypowiedział piękną mowę, podnoszącą zasługi jubilata dla Francyi i dla Kościoła.

W świecie muzycznym i teatralnym niewiele mamy nowości. Na wielkich koncertach panuje Wagner prawie niepodzielnie. Korzystając jednak z mody rosyjskiej, usiłowali nasi dyrygenci zapoznać publiczność paryską z najnowszą muzyką rosyjską. Wykonano zatem „Las“ Głazunowa i „Tamarę“ Bałakirewa. Obie kompozycye miały *un succés d'éstime*, dzięki politycznym sympatyom; wątpić jednak można, czy muzycy rosyjscy znajdą w Paryżu to powodzenie, jakiem się cieszą Tołstoj i Dostojewski. Teatr *de l'Oeuvre* wystawił kolejno ponury dramat Strindberga *Ojciec* i *Wroga ludu* Ibsena z wielkiem powodzeniem. Jakkolwiek przyszły akademik Lemaître pogardliwie się wyraża o *les septentriaux*, jak w czambuł określa Tołstoja, Ibsena i Strindberga, to przecież publiczność paryska zasmakowała w ich utworach tak daleko odskakujących od francuskiego szablonu.

Z bieżących nowin notuję śmierć Jana Gigaux, słynnego portrecisty w czasie pomiędzy 1830 a 1850 rokiem, który znaczną część swojej sławy zawdzięcza portretowi jenerała Dwernickiego.

W sali „Chéri“ odbywała się sprzedaż koni wyścigowych ze stajni Martina i Jacquemina; najpiękniejsze egzemplarze kupił p. Konrad Wodziński dla stajni ordynata Zamoyskiego.

Sprawy sejmowe.

Lwów 3 stycznia.

(Zamknięcie rachunków funduszów krajowych i indemnizacyjnych za rok 1893).

(✕) Wydział krajowy przedłożył Sejmowi zamknięcie rachunków funduszów krajowych za rok 1893. Zamknięcie rachunków funduszu krajowego w ściślejszem znaczeniu przedstawia następujący wynik ostateczny: Wydatki budżetowe wynosiły: wynik rzeczywisty 7,817.244 złr., budżetem uchwalony wraz z kredytami dodatkowymi 6,740.850 złr., z porównania były zatem większe o 1,076.394 złr. Dochody budżetowe wynosiły: wynik rzeczywisty 9,489.072 złr., budżetem uchwalony 6,827.869 złr., z porównania były większe o 2,661.203 złr. Z porównania okazuje się przeto przewyżka dochodów w wyniku rzeczywistym 1,671.828 złr., w budżecie uchwalonym 87.019 złr., a zatem z porównania wyniku rzeczywistego z uchwalonym budżetem wynosi przewyżka 1,584.809 złr.

Głównym powodem niezwykle wielkich różnic między budżetem a wynikiem jest, iż po przeprowadzonej wskutek uchwały Sejmu konwersyi długu indemnizacyjnego, nadwyżki dochodów byłych funduszów indemnizacyjnych przeniesiono do funduszu krajowego, a części tych nadwyżek, o ile one były płynne, użyto na spłatę dawnych dłu-

---

RYNDZIA.

(4) **Obrazek z natury.**

Skreśliła ***Walerya Solecka.***

(Ciąg dalszy).

Aż tu jakoś około św. Jana przyszła niespodziewanie bieda. Naprzód zmarł jeszcze przed sianokosami teść Ryndzyńskiego, straciwszy, co miał, na owej dzierżawce. Małgorzatka aż odchorowała stratę ojca, tak, że przez lato parę razy sprowadzano lekarza z miasteczka. A potem jak kłopoty zaczęły się walić jedne po drugich na biedną jego głowę!... Jezu Chryste! łaska Boska, że ze wszystkiem rozumu nie utracił. Ale siwieć to zaczął właśnie podtenczas, jak na żyto śnieć się rzuciła, a od ciągłej słoty siano na łąkach wyschnąć nie mogło, a to, co było w kopicach z kretesem się zaparzyło.

Zaraz też jakoś po śmierci teścia zaczęli ci i owi kołki na jego głowie ciosać, ten i ów i tej mizernej ekonomii na folwarku mu zazdrościł, a rządca, co jeszcze z teściem nieboszczykiem interesa miewał, teraz po śmierci pana Boguchwała, formalnie na niego się uwziął. Bo mu ni tak ni siak. W niczem mu nie dogodzisz. Pszenica jak złoto, a on ci powiada: Waćpanie Ryndzyński! toż to sam poślad. Owies kanarek, ziarno w ziarno, jakbyś przez rzeszoto przesiał, równy, suchy, a mączny a słodki, że ino piernik toruński z niego wypiekać, a ten łajdak powiada, że na obrok zbyt lichy. Nieprawda to, bo kupcy kijowscy zapłacili 3 ruble korzec, ino że... Ale niech tam! nosa mi w to nie wtykać — skarżył się Ryndzyński przed Małgosią. — Wola Boża, wola Boża! przyszło złe, to i pójdzie.

Ale złe nie poszło. Rządca, który z pewnych powodów Ryndzyńskiego się obawiał, postanowił z folwarku go się pozbyć i póty zręcznie manipulował, aż swego dokazał. Sypały się tedy bezustannie skargi na biednego Ryndzyńskiego przed plenipotentem i przed hrabią. Cokolwiek na folwarku czy we wsi się wydarzyło, zawsze w tem była jego wina. Hrabia sam spojrzawszy raz po sesyi na jego połatany kubrak i buty, pokiwał głową i rzekł: „Ryndzyński kapcan; a ile tam u ciebie dzieci?“ I nie czekając odpowiedzi, odwrócił się do swojego sekretarza.

Ale hrabia był dobry i ze skarbu dla byle jakiego powodu nie oddalano, można tam było i ze 60 lat siedzieć na miejscu i jeszcze gracyalistą zostać na stare lata. Ale jemu inaczej już było zapisano.

Ot co! Wydarzyło się, że ulubiona hrabiego Lola zachorowała i zdechła. Co się jej stało? jak? kiedy? dlaczego? Pokazało się, że na dwa dni przed śmiercią Lola jadła siano, a siano było z łąk żminkowickich od Ryndzyńskiego. Pan rządca oświadczył, że Ryndzyński sianokosów źle pilnował, że siano było zatęchłe. Hrabia sam wąchał siano i przyznał także, że czuć go nieco jakimś niezwyczajnym sianu odorem, chociaż niepewna, czy to stęchlizna. Wierutna nieprawda! Bo Ryndzyński dla hrabiowskiej stajni zebrał małą stertkę, która była wyborna. Klął się na duszę i ciało i ofiarował się sam zjeść porcyę tego siana, aby przekonać, że Loli nieboszczce siano nie zaszkodziło.

Wszystko nie pomogło. W złą godzinę wypadła śmierć Loli; skorzystali z okazyi zausznicy i Ryndzyński miejsce stracił. Został się tedy po raz pierwszy na „borku.“ Dziwny wyraz; nad pochodzeniem jego nigdy nie zastanawiał się Ryndzyński, nie wiedział nawet, że oznacza on życie na kredyt i w bliskiem jest pokrewieństwie z wyrazem miejskiego narzecza: borgować; ale mimo że nad tem się nie zastanawiał, słowo to miało dlań zawsze jakieś tajemnicze brzmienie i gdy Małgosia przez łzy wymówiła: „Pójdziemy teraz na bork!“ formalnie przeszedł go mróz po kościach.

Ale Małgosia widząc, że srodze jest strapiony, rzuciła mu się na szyję i nuż go zaczęła pocieszać i aż jego ręce spracowane całować — dzieci też wszystkie doń przypadły i uczuł ciepłe ich rączęta i dziecinne gorące pocałunki na szyi, włosach, twarzy, kolanach, rękach.

Jezu Chryste! Jakby mu serce stopniało, że już nie wiedział, co większe, czy to kochanie i ojcowska radość, czy strapienie, jak tu teraz te wszystkie siedm różowych gębek wykarmić. Dobry Boże! szczęśliwe to jednak były czasy.

Ot! jakoś to będzie! powiedzieli sobie z Małgosią. Bo i cóż innego powiedzieć mogli? Bóg uczciwego człeka w biedzie nie opuści. A jednak, żeby nie to siano! żeby nie to siano! żeby nie to siano!

Z płaczem opuścili niski domek w Żminkowcach, gdzie lat 10 upłynęło im tak szybko, ale radośnie! Bo im się zdało, że to jakby do tych ścian przyrośli. Ale cóż robić! Dopust Boży! Nie swoje to, lecz cudze. Dzieciaki to formalnie wyły z żałości. A zwłaszcza Kazik, któremu żal było osiołka, co zwoził trawę.

Małgorzatka zabrała na wóz trochę sprzętów i dwie kurki białe, kochinchinki; resztę sprzedano i Josiek też zabrał to i owo za dawne zaległości.

Na burku siedzieli w miasteczku trzy miesiące, długie, długie trzy miesiące, co się tak wlekły, jak chore koniska po wiosennem błocie. Przez ten czas to i pieniądze za sprzedane sprzęty się minęły i resztę gratów sprzedano i nawet gdzieś nieco z pościeli i suknię wyprawną lustrynową Małgosiną i obraz, na którym był Kościuszko Tadeusz z Napoleonem. Ot, jak bieda, to bieda. W końcu najmłodsze dziecko im zmarło! Niebożątko! takie to było drobne, chudziutkie. Pewnie mu tam u Pana Boga lepiej i już tam gdzieś na anielskim chlebie niezawodnie się podpasło.

Jezu miły! Byliby chyba na przednówku z kretesem wyginęli, gdyby nie poczciwi ludziska, sąsiedzi dawniejsi, gdyby nie pan Hieronim, ekonom z Bożejki. Ten pan Hieronim naraił mu miejsce, Bóg mu to odpłać stokrotnie, miejsce u pana Bierczyńskiego w Koziarach. Dobry był pan, niema co gadać! Ino, że jakoś do siebie przystać nie mogli. Ten bo pan Bierczyński, Boże odpuść, zajączki miał jakoweś w głowie. Ot, np. gazety oficyalistom trzymać kazał, a który nie miał, to mu je do czytania dawał i potem przy wieczornej sesyi, jakby nieprzymierzając studentów, egzaminował. Albo znowu książki jakieś, gdzieś aż z francuskich a niemieckich krajów sprowadzał, a podług tych tam książek chciał u siebie w Sandomierskiem z gospodarstwem mądrować. Ba! a kiedy bo jak na złość sandomierska pszenica wedle owej drukowanej mądrości rodzić się nie chciała. Rób, co chcesz! Gdzie tam zresztą staremu od młodych rozumu się uczyć! Ot, jakieś zagraniczne wymysły! Raz wraz jakieś proszyska, a wapna, a ptasie tam jakieś nawozy sprowadza i chodź koło tego, jak koło rodzonej matki, choć wiesz bywało, że to głupstwo. I jeszcze panu w niczem nie dogodzisz. To znowu maszyn nawiozą i znowu głaskaj to i smaruj — tfu! psuje się to, łamie, druzgoce i jeszcze ludziom ręce obrywa. A potem, kto winien? Ryndzyński winien! Męka Pańska oczywista. Byłby jednak siedział, bo panisko było dobre, ale jak raz Mykitę ściągnął bizunem i jeszcze kazał mu dać piętnaście odlewanych na pamiątkę, żeby nie kradł, tak odrazu z Koniar wyleciał. Zabierać się kazano do 24 godzin, to się i zabrał. Koniec świata, czy co? Żeby chłopu nie wolno było dać piętnaście pałek leciutkich, piętnaście, nic więcej. Już on i tak od bicia był odwykł, bo go za każdym razem Małgorzatka molestuje bywało za chamami, a całuje po rękach, a łzami się zalewa. A przecie szkoda mu było oczu babiny.

W miesiąc potem dostał się do skarbu Kormyckiego na lichą pensyę, bo ino 90 złr. i 12 korcy ordynaryi, ale rok nie minął jak znowu wyleciał. Tu znowu przyczepili się, że chłopstwo rozpuścił z kretesem, że pańszczyznę źle odrabiają, że karności utrzymać nie umie. Jezu miły! Porządku pilnował przecież, a bić chłopów bił, choć niemocno, bo już dla próśb Małgorzatki od tego tam katowania odwykł, i kiedy chłopisko na ławie zaczęło jęczeć i wrzeszczeć w niebogłosy, to mu się w dołku pod sercem niewyraźnie robiło i wąsiska drgały tak samo prawie, jak kiedy to małe dziecko zmarłe do grobu wynosili.

I znowu wypadło na borku siedzieć blisko lat dwa i znowu poszło wszystko, co się przez lepsze czasy uciułało.

A potem był u pana Wójcika rok jeden, ale to był mieszczuch, dorobkiewicz i ciężko tam było wytrwać; ledwie że z głodu nie pomarli z dzieciskami. Aż raz Małgosia ćwierć pośladu kazała przynieść dla drobiu ze szpichlerza, a jakoś się to doniosło i znowu wyleciał. Dla marnego garnca pośladu miejsce stracił. Małgosi ostro te poślady wymówił, a ona płakała głośno i z płaczem mu powiedziała: że lepiej jej było do grobu iść, niż z takim durniem do ślubu i tak całe życie głodem przymierać i takie dziadostwo znosić. Oj! z Małgosią już wonczas bywało często sobie przymawiali, ale potem zawsze się jakoś pogodzili, bo kobiecina dobra była, pobożna i z natury słodka.

Potem był u pana Burczykonia; pan wielkiego rodu i fortuna magnacka i nieźleby tam było, ale choć wielki pan, traktował ludzi z przeproszeniem jak bydło, to i człek nie wytrzymał, podziękował i wyleciał.

Potem u pana Burzykowskiego, ale tam, Boże odpuść, jak ino się sprowadził na folwark, tak zaraz coś na trzeciej sesyi pan baron (baronem był) na oko szkiełko założył, drugie całkiem przymrużył i pyta. A to masz żonę, ty Ryndzyński?: Mam! A dzieci to masz także? Mam proszę łaski pana barona! A ile? Siedmioro, a ósme to mi zmarło niebożątko, chudziutkie było mizeractwo, ale teraz u Pana Jezusa, to się pewnie podpasło. Oj mizeractwo to moje! — A pan baron w śmiech, aż mu to szkiełko z oka na ziemię wypadło, a wszyscy dokoła także w śmiech, no! to pomyślałem, że i mnie śmiać się wypada, i niby chichotałem i brzuchem trząsłem, choć mi boleść wielka ścisnęła w piersi. Coś tak gorącego jak łzy, ściekło na wąsy.

A on też zaraz do swego sekretarza powiedział: że też u „tych ludzi“ wyrastają dzieci, jak grzyby po deszczu, a do mnie znowu: Gospodarstwa mi pilnuj, a konsolacya twoja, żeby mi się po folwarku nie uwijała, bo tego nie cierpię. Jak na ekonoma za dużo masz dzieci Ryndzyński!

Jezu Chryste! A to chyba koniec świata nie długo już! Czy to kto słyszał, takie herezye! A jemu co do tego! A zasie! A wara! A tobie co moje dzieciaki biedne? Matko Boża! Zaraz dziękować chciałem, ale mnie Małgosia umitygowała i zostałem, z miłości dla mego drobiazgu zostałem. Ale tak i nic z tego, bo w parę miesięcy, choć wszystko było w porządku, a na folwarku czysto, jak w niemieckim kościele, to ni z tego, ni z owego wyleciałem. Przysłali mi drukowany arkusz z podpisem pana barona, na którym stało, że od pierwszego miejsca w skarbie niemam, co się nazywało dymisyą.

I tak bez żadnego powodu, ino rządca, gdym się przed nim uskarżał, na ucho mi szepnął, że to wedle tego, co u mnie w domu bieda. A bieda być musi, bo drobiazg jest, a pan baron, to biedy na folwarkach nie znosi.

To i poszedłem. Ot co!

(Dokończenie nastąpi).

gów. Taż sama okoliczność jest powodem wyniku o tyle korzystniejszego od budżetu. Ażeby tedy przekonać się, jaki był rzeczywisty wynik tej gospodarki finansowej, jaką przewidywał budżet, przez Sejm uchwalony, należy z dochodów i wydatków potrącić kwoty, które wynikły tylko z przeprowadzonej konwersyi operacyi.

Wydatki budżetowe przewidziane wraz z kredytami dodatkowymi, uchwalonymi na sesyi sejmowej, odbytej w maju 1893, wynosiły 6.740.850 złr., dochody zaś, licząc z dodatkami do podatków, ale bez kwoty przewidzianej na pokrycie niedoboru pierwotnie (bez dodatkowych kredytów) na 1,534.000 złr. obliczonego, wynosiły 5,293.869 złr. Niedobór wynosił zatem kwotę 1,446.981 złr.

Wynik rzeczywisty jest zaś następujący: Wydatki w zamknięciu wykazane 7.817,244 złr. 43 c. Od tego potrącić należy niepreliminowany wydatek na spłatę dawnych długów 1.031,159 złr., zostają właściwe wydatki w sumie 6.786,085 złr. 43 ct. Dochody z zamknięć wykazane 9.489,072 złr. 08½ ct. Od tego potrącić należy całą zwyżkę dochodów byłych funduszów indemnizacyjnych w kwocie 4 247,364 złr. 65½ ct., a wówczas zostają właściwe dochody w kwocie 5.241,687 złr. 49 ct. Niedobór zatem wynosi 1.544,397 złr. 94 c.; w porównaniu z preliminowanym 1.446,981 złr. niedobór jest wyższy, a zatem wynik niekorzystniejszy o 97,416 złr. 94 ct., a mianowicie wydatki większe o 45,235 złr. 43 ct., dochody mniejsze o 52.181 złr. 51 ct., zatem razem 97,416 złr. 94 ct. Wynik ten jednak wogóle niekorzystnym nazwać nie można, jeżeli się zważy, że rok 1893 jest pierwszym, w którym rok budżetowy o 3 miesiące skrócono, w którym zatem można było obawiać się znacznego zniżenia wpływu z dodatków do podatków. Istotnie też zniżenie takie nastąpiło — nie w takiej wprawdzie wysokości, jaką przewidywano w czasie narad nad skróceniem roku budżetowego, ale w kwocie w każdym razie dość znacznej, bo wynoszącej 121,784 złr., a zatem wyższej od wykazanego wyżej niekorzystnego wyniku.

W poszczególnych rubrykach wydano między innemi więcej na koszta leczenia ubogich chorych 42,766 złr., na cele oświaty 68,088 złr., na kwaterunek żandarmeryi 4,335 złr., na cele rolnictwa i górnictwa 7,199 złr.

W roku 1892 uchwalił Sejm zaciągnąć pożyczkę w wysokości potrzebnej na uzyskanie gotówki 26,925,000 złr., celem spłacenia całego długu wszystkich trzech funduszów indemnizacyjnych, a zarazem postanowił, iż wszelkie aktywa i pasywa tych funduszów, przejść mają na fundusz krajowy. Ponieważ uchwała powyższa wykonaną została w ciągu roku 1893, przeto obecnie przedkłada Wydział krajowy ostatnie sprawozdanie z zamknięciem rachunków funduszów indemnizacyjnych za rok 1893. Gdy w chwili uchwalenia budżetu funduszów indemnizacyjnych na rok 1893, możliwy wynik operacyi konwersyjnej, jeszcze nie mógł nawet w przybliżeniu być wiadomym, a nawet samo jej wykonanie, jako zawisłe od warunków przez Sejm uchwalonych, jeszcze zapewnionem nie było, przeto budżety te uchwalone zostały tak, jak gdyby operacya wcale nie miała być przeprowadzoną. Preliminowano przeto w dochodach wpływy z osobnych dodatków do podatków na fundusze indemnizacyjne, tudzież dochód z subwencyi ze skarbu państwa w niezmienionej łącznej kwocie 2,425,000 złr., a w wydatkach zaś całe kwoty potrzebne na zwykłą, z losowania wynikłą spłatę kapitału, tudzież na dwa półroczne kupony. Wskutek dokonanego jednak na dzień 1 maja 1893 roku wypowiedzenia całego kapitału indemnizacyjnego i spłaty jego, o ile do spłaty zgłoszony został, zaszły między wynikami a budżetem, niezwykle wielkie różnice. W dochody weszła cała kwota, uzyskana z pożyczki, to jest 29,923,875 złr., subwencya rządowa zaś została zmniejszona o kwotę, jaka wynika z ugody, zawartej między skarbem państwa a krajem, celem skompensowania wzajemnych pretensyj. Natomiast w wydatki weszła cała kwota na spłatę długu, o ile obligi zostały do spłaty zgłoszone, a wydatek na kupony, zaś tylko za pierwsze, a nie — jak preliminowano — za dwa półrocza. Weszła dalej do wydatków bonifikacya skarbowi państwa za ubytek w dochodzie z podatku kuponowego, także wskutek umowy z rządem, zawartej z powodu uwolnienia nowej pożyczki od podatku.

W myśl uchwały sejmowej z roku 1892, przechodzą na fundusz krajowy wszystkie aktywa i pasywa funduszów indemnizacyjnych. W aktywach znaczniejszą rubrykę stanowi zaległość dochodów podatkowych na te fundusze opłacanych. Zaległość ta wynosi z końcem roku 1893 kwotę 1,638,648 złr. 65½ cent. Należytości te zalegają u pojedynczych kontrybuentów i towarzystw kolejowych i ściągane bywają wraz z podatkami. Na rachunek tej należytości funduszu krajowego spłacono w roku 1894 po koniec lipca 441,505 złr. 28 cent., a zatem obecnie zaległość z tego tytułu wynosi jeszcze 1,197,143 złr. 37½ cent. Oprócz należytości czynnych z tytułu dodatków indemnizacyjnych, pozostały jeszcze zaległości inne, które ogółem wynoszą 25,950 złr. 39½ c.

W należytościach biernych najznaczniejszą cyfrę wynosi rubryka: „spłata kapitałów i rent dla uprawnionych," a to z powodu, że mimo konwersyi długu indemnizacyjnego, nie zgłoszono do zrealizowania znaczniejszej ilości obligów indemnizacyjnych i kuponów, z którego to powodu pozostała zaległość z końcem roku budżetowego 1893 wynosi kwotę 738,421 złr. 40½ centów, która prawdopodobnie, o ile w należytym terminie zrealizowaną nie zostanie, w znacznej sumie jako przedawniona, zostanie odpisaną.

Sprawy miejskie.

Posiedzenie Rady miejskiej d. 3 stycznia 1895 r.

Przewodniczy p. prezydent Friedlein.

Odczytano następujące pisma: a) podanie p. Józefa Jackowskiego, II weterynarza miejskiego, o zamianowanie stałym weterynarzem i o podwyższenie płacy (przekazano sekcyi prawniczej); b) prośbę dyrekcyi galicyjskiego zakładu dla ciemnych o udzielenie subwencyi (przekazano sekcyi finansowej).

R. m. Kohn zabiera głos i powołuje się na odezwę komitetu, zajmującego się rozdawnictwem obiadów głodnym dzieciom, mianowicie zaś na następujący ustęp tej odezwy: „Wskazawszy wreszcie na główne zasady miłosierdzia chrześciańskiego, na których komitet opart swe działanie, zakończył X. kanonik (Spis) rzewne przemówienie podaniem do wiadomości zebranych, iż jednym tylko, lecz bardzo smutnym tryumfem może się poszczycić bezimienny nieprzyjaciel komitetu, to tem, że chrześciańskie dzieci z Kazimierza w liczbie 150, tę największą nędzę naszego miasta, przygarnął już komitet żydowski przed kilku dniami do swej kuchni na Dajworze!" Mowca upatruje w tym ustępie insynuacyę przeciw komitetowi żydowskiemu i wnosi prośbę do p. prezydenta, ażeby albo sam, albo przez swoje organa zechciał kontrolować kuchnię dla dzieci szkolnych na Kazimierzu, by albo uspokoić Radę, że jej subwencya jest godnie użytą, lub gdyby widział złe bądź grożące, bądź rzeczywiste, by o tem Radę zawiadomił.

Naglące wnioski, imieniem sekcyi szkolnej, przedkłada r. m. Zoll. Na wstępie przypomina, że na ostatniem posiedzeniu Rada uchwaliła deklaracyę co do opłacania 12% prestacyi na płace nauczycielskie. W I punkcie zastrzegła sobie Rada prawo prezenty tylko w tych szkołach, na których zupełne utrzymanie owa prestacya wystarczy. W tej sprawie zniósł się p. referent podczas swego pobytu we Lwowie z p. wiceprezydentem, Drem Bobrzyńskim, na wczorajszem zaś posiedzeniu sekcya szkolna Rady miejskiej postanowiła wskazać te szkoły, co do których pożądanem jest zatrzymanie dla Rady prawa prezenty. Na rok 1895 ogólna kwota 12% prestacyi wyniosłaby 69.215 złr. Na leży wszakże pozostać w obrębie 60.000 złr. na razie, bo prawdopodobnie, według projektów rządowych szkolnych, mających się dzisiaj pojawić w dziennikach, powstaną w Krakowie od 1 września 1895 r. trzy szkoły wydziałowe, 7-klasowe, przekształcone z szkół ludowych pospolitych, mianowicie męska na Smoleńsku, męska przy ulicy Dietlowskiej i żeńska pod Wawelem. Wydatek na nie wyniesie około 7.200 złr., tak że po dodaniu tej kwoty uzupełni się pełna suma prestacyjna, a Radzie przedewszystkiem na tem musi zależeć, ażeby utrzymać prawo prezenty we wszystkich szkołach wydziałowych. Imieniem sekcyi szkolnej proponuje p. referent Radzie, ażeby oświadczyła się za utrzymaniem prawa prezenty dla siebie w 11 następujących szkołach: 1) wydziałowej żeńskiej (prestacya 9.866 złr.), 2) II męskiej u św. Barbary (3.665 złr.), 3) IV męskiej na Smoleńsku (5.621 złr.), 4) VI żeńskiej na Kazimierzu (6.144 złr.), 5) VII męskiej na Kleparzu (6.154 złr.), 6) VIII męskiej na Piasku (3,313 złr.), 7) IX żeńskiej pod Wawelem (6.154 złr.), 8) XIII żeńskiej przy ulicy Studenckiej (4.731 złr.), 9) XIV żeńskiej przy ulicy Garbarskiej (4.731 złr.), 10) XVI męskiej przy ulicy Dietlowskiej (5.274 złr.), 11) XVII żeńskiej przy ulicy Dietlowskiej (4.290 złr.). Wreszcie przedkłada i uzasadnia p. referent wniosek, iż Rada miejska zgadza się na zniesienie funduszu szkolnego okręgowego.

Rada wnioski powyższe bez rozpraw uchwaliła.

R. m. Jordan, przybyły w ciągu posiedzenia, zabiera głos, ażeby jako przewodniczący komitetu dla głodnych dzieci dać wyjaśnienia na zarzuty r. m. Kohna. Mowca wyjaśnia, iż z początku komitet cieszył się poparciem; później osłabło ono, tem więcej, gdy w dziennikach odezwano się przeciw rozdzielaniu obiadów głodnym dzieciom. Na artykuły trzeba było odpowiedzieć i o to mowca prosił X. kan. Spisa; gdy zebrało się posiedzenie komitetu pań, wówczas X. kan. Spis na owe artykuły dał odpowiedź i rzekł, że tryumfem autora bezimiennych artykułów jest, iż z powodu braku funduszów i niemożności rozpoczęcia akcyi w grudniu, przygarnąć musiała 150 dzieci chrześciańskich kuchnia izraelicka. Gdybym rok myślał — mówi mowca — nie byłbym w stanie wymyśleć, że to ma być wyrazem niechęci przeciw żydom; to było zwrócenie uwagi, że ludność chrześciańska, wynosząca ⅔ mieszkańców miasta, nie jest w stanie zająć się temi dziećmi. Gdy mowca dowiedział się od Dra Lustgartena, że komitet izraelicki daje pożywienie 150 dzieciom katolickim, uczuł serdeczną wdzięczność, a następnie zażenowanie, że 50-tysięczna ludność katolicka nie może się zdobyć na obiady dla 150 głodnych dzieci. Trzeba rzeczywiście naciągania, ażeby się tu dopatrzeć jakiegokolwiek wystąpienia przeciwko żydom. (Huczne oklaski).

R. m. Kohn prosi o głos. — R. m. Jordan wnosi, aby Rada nie dopuściła dalszych rozpraw w tym przedmiocie.

P. prezydent zapytuje Radę: Kto z panów jest za otwarciem rozprawy? (Nikt nie podnosi ręki).

R. m. Kohn zwraca się z wyrzutem do p. prezydenta, iż r. m. Jordana dopuścił do głosu bez zapytania Rady, a teraz jemu odmawia głosu. R. m. Kohn sądzi dalej, że sprawiedliwość wymaga, ażeby zabrał głos. Byłoby pogwałceniem wolności słowa, gdyby mu nie pozwolono mówić, skoro już otwarta rozprawa nad jego interpelacyą.

P. prezydent zwraca uwagę r. m. Kohna, że sam określił poprzednio, iż nie wnosi interpelacyi, tylko prośbę, więc nie może być teraz mowy o rozprawie nad interpelacyą, a r. m. Jordan dał tylko wyjaśnienia na podniesiony przez r. m. Kohna zarzut.

R. m. Wodzicki wskazuje, że p. prezydent postąpił zupełnie poprawnie; r. m. Kohn nie interpelował tylko interpretował odezwę; r. m. Jordan wyjaśnił sprawę i p. Kohn mógłby teraz tylko powiedzieć, że zgadza się z tem wyjaśnieniem.

R. m. Rosenblatt oświadcza, że zaspokoiły go najzupełniej wyjaśnienia r. m. Jordana i sprawę uważa za załatwioną (huczne oklaski). Mowca oświadcza się za dopuszczeniem do głosu Dra Kohna, bo tylko to samo może powiedzieć, co mowca powiedział, i stawia wniosek, aby katolickiemu komitetowi dla głodnych dzieci udzielić dodatkową subwencyę w kwocie 400 złr., tak ażeby na równi z izraelickim pobierał 600 złr.

Rada uchwala nagłość wniosku; p. prezydent udziela głosu r. m. Kohnowi.

R. m. Kohn zaznacza, iż nie mówił nic o obrażeniu uczuć żydowskich, bronił tylko równości praw. Oświadczenie prof. Jordana wystarcza mu, bo musi mu wystarczyć.

R. m. Propper popiera nagłość wniosku r. m. Rosenblatta (głosy: już uchwalona), raz dlatego, że idzie tu o wsparcie, a powtóre dlatego, ażeby komitet mógł postarać się o natychmiastowe uwolnienie 150 dzieci z niebezpieczeństwa, jakie grozi chrześciańskiemu społeczeństwu... (Głosy: Oho!). Mowca zarzuca, iż odezwa stawia filantropię na wyznaniowem stanowisku. (R. m. Popiel: Nie myśmy ją tam postawili i nie my zaczęliśmy).

Zabierali jeszcze krótko głos pp.: Birnbaum, Kohn i Jordan, który zwracając się do r. m. Kohna, rzekł: Ja pozostanę z taką miłością chrześciańską, jak jestem, a pan pozostań z miłością swego społeczeństwa, jak jesteś.

Następnie Rada uchwaliła wniosek r. m. Rosenblatta.

Po uchwaleniu budżetu Sukiennic na r. 1895, przystąpiła Rada do posiedzenia tajnego.

Czas odnowić przedpłatę,

która wynosi z przesyłką pocztową w państwie austryackiem: na cały rok 24 złr., na pół roku 12 złr., na kwartał 6 złr., na 1 miesiąc 2 złr. 50 ct.; z przesyłką pocztową do Niemiec: na cały rok 56 mr., na pół roku 28 mr., na kwartał 14 mr., na 1 miesiąc 6 marek.

W miejscu wynosi prenumerata: rocznie 20 złr., półrocznie 10 złr., kwartalnie 5 złr., miesięcznie 1 złr. 80 ct.

☞ Na żądanie odsyłany będzie miejscowym prenumeratorom dziennik do domu za odpowiednią dopłatą.

Uprasza się o wczesne zamawianie i wyraźne wypisanie nazwiska i miejsca odbioru, albo nadesłanie dawnej opaski drukowanej z adresem.

Prenumeratę, którą przyjmuje Administracya *Czasu* w Krakowie i wszystkie urzędy pocztowe, najdogodniej i najtaniej przesyłać przekazem pocztowym.

Cena *Czasu* zagranicą ogłoszona jest w tytule każdego numeru.

Miejscową prenumeratę przyjmuje Administracya *Czasu*, tudzież ajencye pp. Ignacego Herza, biuro dzienników i ogłoszeń przy placu Maryackim l. 9, handel Niemojowskiego w Sukiennicach pod l. 28, księgarnia St. A. Krzyżanowskiego w Rynku głównym, handel Bajera przy ul. Grodzkiej, Ringera przy ul. Grodzkiej, handel Kretschmera, główna trafika w Rynku głównym Bióro dzienników Plac Maryacki Nr 2 i u p. Mańkowskiej w Sukiennicach.

☞ PP. Prenumeratorowie *Czasu* **we Lwowie** zechcą składać przedpłatę na miejscu w biurze dzienników przy ulicy Karola Ludwika l. 9.

Nową powieść

Henryka Sienkiewicza

osnutą na tle dziejów apostolstwa chrześciańskiego pod tytułem:

„Quo Vadis,"

zaczniemy drukować w odcinku naszego pisma w ciągu pierwszego kwartału 1895 r.

Upraszamy więc o wczesne nadsyłanie przedpłaty, abyśmy mogli unormować nakład. Dla opóźniających się z przedpłatą, mogłoby nam zabraknąć numerów z początkowemi fejletonami: **„Quo Vadis."**

KRONIKA.

Kraków 4 stycznia.

— **Rada miejska** na wczorajszem tajnem posiedzeniu przyjęła prośbę dyrektora budownictwa miejskiego p. Janusza Niedziałkowskiego o przeniesienie go w stan spoczynku i wezwała sekcyę prawniczą o wymierzenie mu emerytury. Równocześnie uwolniła Rada ze służby miejskiej radcę Magistratu p. Ludwika Turnaua i komisarza obwodowego p. Laurentego Gromcząkiewicza.

— **Z teatru.** W *Złym zasiewie* zyska jutro scena nasza interesującą premierę. Jestto utwór tego nowszego w literaturze niemieckiej kierunku, którego najszczęśliwszym i najgłośniejszym przedstawicielem jest autor *Honoru*. Główne role, niezwykle wdzięczne, spoczywają w rękach pp. Wojnowskiej, Siemaszkowej, Senowskiej, oraz pp. Rygera, Śliwickiego i Siemaszki.

— **Loterya gospodarcza**, urządzona pod przewodnictwem ks. Zuzanny Czartoryskiej na dochód domu pracy na Kazimierzu, powiodła się równie dobrze, jak w latach poprzednich. Hojna ofiarność i starania pań, zajmujących się urządzeniem stolików, przyczyniły się w znacznej mierze do znakomitego wyniku. Komitet składa im za to serdeczne podziękowanie, jak również Drowi Styczniowi, prezesowi „Sokoła," za bezpłatne użyczenie ujeżdżalni. Ogólny dochód wynosi 2.101 złr. 92 ct. Po odtrąceniu kwoty 344 złr. 9 ct., przeznaczonej na zakupno fantów, muzykę, sprawienie stołów inwentarskich itp., pozostał czysty dochód w sumie 1.757 złr. 83 ct.

— **Z Towarzystwa ratunkowego.** W nocy z dnia 4 na 5 b. m. o godz. 12 zawezwano pogotowie między innymi na Grzegórzki do 21 lat liczącej dziewczyny niewiadomego nazwiska, która miała się otruć. Po natychmiastowem przybyciu na miejsce, zastano chorą, leżącą bez przytomności w stanie napadowego tężca i konwulsyach. Chociaż conajmniej 20 obecnych w ciasnej izbinie kum i kumoszek uporne obstawało przy własnej dyagnozie: „łotruła sie siarkom z cemsik drugiem" — objawy kazały natychmiast i stanowczo przypuścić zatrucie fosforem. Po ocuceniu środkami podniecającymi, chora podaje, że przed paru godzinami zażyła łebki z pięciu paczek zapałek fosforowych w wódce. Ponieważ wskutek oporu samobójczyni, wijącej się z bólu i krzyczącej ciągle: „piecze, strasznie piecze! pali się wszystko we mnie! ja nie chcę żyć!" itp., nie można było na razie przepłukać żołądka, ograniczono się do wlania jej przemocą w gardło odpowiednich środków i przewiezienia do szpitala św. Łazarza, gdzie dokonano reszty. Młoda denatka, zapewne ofiara nieszczęśliwej miłości, odpokutuje jednak swój czyn co najmniej ciężką chorobą.

— **Alarmy pożarne.** Straż ogniowa miejska dwa razy ubiegłej nocy alarmowaną była i wzywaną do pożarów. Wieczorem o godz. 7½ zawiadomiono ją o pożarze w domu pod L. 8 przy ul. Starowiślnej; po przybyciu na miejsce przekonała się straż, że powodem alarmu było zapalenie się firanki, a ogień sami domownicy ugasili. Drugi raz wezwano straż na ulicę św. Sebastyana, gdzie w mieszkaniu kapelana wojskowego wybuchł ogień, który ugaszono.

— **Wybór uzupełniający** jednego członka Rady powiatowej w Chrzanowie, z grupy większych posiadłości, rozpisany na dzień 8 lutego b. r.

— **Wiceprezesem** Rady powiatowej żywieckiej został wybrany notaryusz p. Bronisław Sądecki.

— **Teatr lwowski.** Czytamy w *Gaz. Narodowej:* „Pięknie się zakończył rok 1894 w teatrze Skarbkowskim, a szczerze życzymy, aby cały rok 1895 szczęśliwym był dla dyrekcyi, która wszelkiemi siłami — czego mnóstwo dała dowodów — stara się odpowiedzieć wymaganiom sztuki i publiczności."

Do słów tamtejszego organu, przesyła nam korespondent lwowski bardzo pochlebną relacyę o teatrze hr. Skarbka. Harmonia i ład, jakie zapanowały w wewnętrznym ustroju lwowskiej sceny, bardzo zbawiennie oddziałały na artystyczną pracę Towarzystwa dramatycznego, które w każdem prawie przedstawieniu składa dowody pilności i staranności. To, co było klęską teatru lwowskiego, jak wogóle każdego, nieuczenie się ról, a tem samem lekceważenie sztuki i publiczności, zupełnie ustąpiło — dyrekcya gorliwie i stanowczo przestrzega, aby sztuki były dobrze przygotowane i wyuczone. Repertuar teatru ożywiony, wszystkie nowości prędko są przedstawiane — jest wielka dbałość o zewnętrzną stronę sztuki. — W ubiegłym sezonie przesunęły się przez scenę lwowską najznakomitsze siły artystyczne, jak Helena Modrzejewska, a za nią pp. Luede, Mira Heller, Jadwiga Camilowa, Myszuga, Floryański itd. Z repertuaru wymienić się godzi piękne przedstawienie Szekspirowskiej komedyi *Jak się wam podoba*, *Panny mężatki*, *Komedyantów* Paillerona, oraz wielu innych sztuk polskich i francuskich. Jak się dowiadujemy, opera rozpoczyna się w dniu 15 b. m. Daną będzie *Mignon* z udziałem Aleksandra Myszugi, Juliana Jeronima i Józefy Camioli. Prócz tego zaangażowano: pannę Kruszelnicką (sopran dramat.), p. Józefa Szymańskiego (baryton), a na gościnne występy pp. Biondelli, Kozłowską i Konarską. Z nowości zapowiedziano: *Manon Lescau* Puccini'ego, *Il padre* Gasteldona. — Wszystkie pisma lwowskie i warszawskie jak najżyczliwiej rozpisują się o teatrze hr. Skarbka, nie szczędząc mu gorącego poparcia, na które w zupełności praca nowego kierownika zasługuje.

— **Monety zdawkowe.** Prezydyum kraj. dyrekcyi skarbu zwraca uwagę publiczności, iż z d. 31 grudnia r. z. wyszły z prywatnego obiegu monety zdawkowe srebrne po 20 centów i monety zdawkowe miedziane po 4 centy. Wszystkie kasy i urzędy przyjmować będą wymienione monety przy wszelkich wpłatach jakoteż w drodze wymiany tylko włącznie do dnia 31 grudnia 1895 roku, po upływie którego to terminu ustaje obowiązek państwa do wymiany tychże monet.

— **„Fremdenblatt"**, pragnąc dać czytelnikom swym małą rozrywkę literacką w dzień Nowego Roku, rozpisał do szeregu wybitnych osobistości w Austryi i zagranicą listy z zapytaniem, jakie jest ich zdanie o następujących dwóch kwestyach: Jaki wypadek, lub jaki postęp minionego roku w dziedzinie wiedzy lub literatury, w dziedzinie sztuk pięknych lub muzyki, humanitarności lub polityki napełnia nas największem zadowoleniem?" i „Co byłoby najbardziej pożądanem dla zapytanego, w roku przyszłym, w tej mianowicie dziedzinie, na której zapytany pracuje." — Z nadesłanych odpowiedzi wybrała redakcya 38 i podała je w numerze noworocznym, zamieszczając zarazem *fac-similia* własnoręcznych podpisów autorów. — Pomiędzy tymi, których odpowiedzi ogłoszono, znajdujemy podpisy: księżnej Pauliny Metternich, ambasadora włoskiego przy dworze wiedeńskim hr. Nigry (autora pięknych utworów poetycznych), Maurycego Jokaja, Rudolfa Baumbacha, Juliusza Stinde'go, Berty Suttner, Ryszarda Vossa, Wilhelma Onckena; Francuzów: Ernesta Daudeta, Edmunda Goncourt, Edwarda Pailleron'a i Flourens'a; Anglika: F. Maksymiliana Müllera z Oxfordu; Norwega: Björnstjerne Björnson; poety czeskiego: Jarosława Vrchlickiego; Włochów: Pawła Mantagazzy, Cezara Lombroso i Leoncavalla; Szwajcara: Ottona Henne am Rhyn; dalej Dra Józefa Ungra, prof. Alberta i w. i. Z polskich nazwisk, znajdujemy nazwiska artystów malarzy: Piotra Stachiewicza, A. Kozakiewicza i Jana Styki. — Na postawione pytania wypadają odpowiedzi rozmaicie. Charakterystyczną jest rzeczą, iż stosunkowo wielu z zapytanych (między innymi księżna Metternich, Ernest Daudet, R. Baumbach, Mantagazza, Nigra), odpowiedziało, że najważniejszym wypadkiem roku zeszłego było odkrycie surowicy antydyfterycznej. Prof. Cezar Lombroso odpowiada na pierwsze pytanie w sposób następujący: „W polityce najważniejszym wypadkiem było wstąpienie na tron w Rosyi władcy, który nie miał zamiaru i — jak się zdaje — jeszcze obecnie nie ma, korony swej uwić z cierpień głęboko myślących, ale zbłąkanych ludzi, jak nihiliści, lub nieszczęśliwych, jak żydzi i Polacy."

Rozmaicie także wypadła odpowiedź na drugie pytanie: Hieronim Lorm pragnie n. p. aby Nowy Rok przyniósł zniesienie systemu administracyjnego zsyłania na Sybir w Rosyi, a Teodor Fontane dla odmiany żąda, aby w r. b. „honorarya były jak najwyższe." — Drobnostki domaga się także Ryszard Voss: oto, aby rok Nowy przyniósł światu... nowego Szekspira!

— **Z Mentony** donoszą, że usiłował odebrać sobie życie wystrzałem z rewolweru Bolesław Mateski, według innych Matecki, Polak. — Podniesiono go ciężko rannego w ogrodzie publicznym i przewieziono do szpitala, gdzie miał oświadczyć, że jest ofiarą pojedynku amerykańskiego, że przed 3 miesiącami padł na niego los, nakazujący odebrać sobie życie w tym te minie, i że choćby wyzdrowiał, będzie musiał zobowiązanie to nieodwołalnie wykonać.

— **Falb** ogłasza na rok 1895 nowy szereg przepowiedni, które mają tę właściwość, że nigdy się nie sprawdzają, a zawsze znajdują wierzących. Z pomiędzy wyliczonych 25 „dni krytycznych" najkrytyczniejsze mają być trzy dni: 11, 26 marca i 18 września. W styczniu mają być częste śniegi; luty będzie mroźny i suchy.

— **Przygoda jenerałowej.** *Figaro* opowiada ciekawy epizod z przyjęcia nadzwyczajnego posła, który notyfikował wstąpienie na tron cesarza Mikołaja, jenerała Czertkowa. Żona jenerała, bawiąca od dłuższego czasu w Paryżu, przybyła w towarzystwie ks. Trubeckiego również na dworzec kolei północnej, aby powitać małżonka. Pani Czertkow powitała z daleka męża, otoczonego członkami ambasady, poczem usunęła się między publiczność. Kiedy pochód wyruszył z dworca, żona posła znalazła się wraz z publicznością wobec gwałtownego parcia ajentów policyjnych, którzy „oczyszczali" ulicę. Pani Czertkow — pisze *Figaro* — usiłowała się uwolnić z tłumu; tymczasem nadbiegł ajent, popchnął ją silnie, a w końcu uderzył ją w twarz pięścią. Jenerałowa wybuchnęła płaczem, znajomi zaś, dostrzegłszy ją, sądzili, że nie może opanować wzruszenia z powodu entuzyastycznego przyjęcia męża. Prasa paryzka żąda surowego skarcenia policyi, która zbyt często zapomina o grzeczności wobec współobywateli, a nawet dam.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

W sobotę 5 b. m.: *Zły zasiew*, sztuka w 4 aktach O. Vischer'a (nowość).

W niedzielę 6 b. m.: *Zły zasiew* (jak wyżej).

— Dnia 3 stycznia pochmurno, śnieg dość obfity; termometr od —2·3 spadł wieczorem na —5·6 C. Barometr się podnosi; o godz. 7 rano dnia 4 stycznia stan jego był 729·4 mm., termometru —6·4 C.; Wiatr wschodni.

W sobotę dnia 5 stycznia: św. Emiliana p. i Telesfora.

Ruch artystyczny i umysłowy.

„Świat", dwutygodnik illustrowany w zeszycie noworocznym wystąpił z chromotypią, w żywych a zlewających się barwach odtwarzającą obrazek Brylla „Pieszczoszek." Bardzo piękną jest winieta tytułowa „Styczeń" Romana Kochanowskiego. Dalej zaznaczamy: Studyum portretowe głowy kobiecej Apolinarego Kotowicza, Brandta zimowy krajobraz z figurami „Po polowaniu na dzika", „Widok Kroż" i studya lub szkice W. Warbach Wachtla, Radziejowskiego, Stanisława Janowskiego i Styki. — Niemniej zajmująco przedstawia się część literacka, w której spotykamy między innemi nowellę „Anusia" p. Franciszka Rawity, rzecz „O sztuce polskiej na wystawie lwowskiej" X. Jana Gnatowskiego, fragment historyczny p. Ferd. Hösicka „Krzemieniec i jego liceum", szkic literacki p. A. J. Sęka „Martwy staw", „Fragmenta" poezyi prozą p. Kazimierza Tetmajera, p. Jana Kasprowicza recenzyę 5-go i 6-go tomu dzieł Słowackiego, wydania księgarni polskiej we Lwowie, artykuł p. Schnür-Pepłowskiego z powodu panoramy Racławickiej i p. Stanisława Estreichera sprawozdanie ze studyów literackich Ferd. Hösicka o Krasińskim, Słowackim i Mickiewiczu.

XXXIX ciągnienie losów pożyczki m. Krakowa.

Ciągnienie losów pożyczki premiowej m. Krakowa odbyło się dnia 2 bm. w sali Rady miejskiej pod przewodnictwem p. prezydenta Friedleina. — Kompletna lista wygranych jest następująca:

Nr 22.379 wygrał 25.000 złr.

Nr 60.957 wygrał 2.500 złr.

Nra 19.871, 24.037, 30.231, 40.734 i 62.989 wygrały po 500 złr.

Po 30 złr. wygrały następujące Nra:

18, 107, 356, 440, 503, 689, 792, 852, 956.
1.017, 146, 280, 292, 359, 360, 370, 528, 545.
2.079, 202, 348, 408, 436, 457, 602, 675.
3.121, 146, 486, 493, 511, 551, 608, 683, 734, 827, 894, 917, 929.
4.085, 397, 421, 483, 561, 586, 681, 748, 939, 959, 962, 984.
5.026, 068, 122, 245, 308, 569, 582, 876.
6.018, 072, 136, 152, 211, 228, 248, 345, 395, 429, 573, 671, 688, 721, 794, 849.
7.011, 140, 265, 413, 477, 513, 572, 578, 597, 829, 831, 891, 913.
8.051, 072, 091, 177, 278, 300, 358, 362, 477, 564, 724, 907, 932, 966.
9.459, 534, 633, 660, 679, 705, 729, 757, 892.
10.145, 187, 206, 298, 418, 536, 541, 624, 860, 925, 948.
11.079, 089, 098, 227, 264, 458, 481, 506, 545, 654, 694, 727, 776, 834, 843, 925, 985.
12.124, 403, 500, 525, 734, 901.
13.146, 154, 208, 225, 551, 616, 766, 927.
14.137, 327, 345, 361, 424, 914, 995.
15.011, 170, 199, 222, 381, 394, 475, 594, 599, 613, 623, 637, 679, 910.
16.093, 157, 214, 238, 346, 449, 456, 561, 707, 713, 728, 800, 863, 927, 942, 971, 991.
17.075, 267, 426, 463, 465, 527, 627, 649, 707, 721, 764, 963.
18.020, 176, 177, 305, 339, 702, 981.
19 007, 039, 279, 374, 410, 418, 422, 557, 563, 588, 639, 759, 825, 827, 871.
20.012, 031, 060, 067, 079, 107, 199, 286, 398, 406, 407, 434, 449, 501, 526, 551, 563, 599, 642, 703, 717, 741, 778, 794, 844, 919, 938.
21.009, 069, 265, 276, 293, 512, 631, 722, 819, 926, 957, 978, 983.
22 022, 168, 173, 177, 186, 326, 377, 405, 498, 593, 711, 816.
23 297, 713, 748, 783, 903, 929.
24 137, 318, 457, 480, 490, 494, 515, 592, 728, 852, 937, 982.
25.057, 064, 171, 194, 210, 216, 307, 388, 448, 854, 912, 920, 934.
26 024, 091, 114, 188, 193, 283, 671, 765, 836, 857, 941.
27.280, 366, 435, 440, 442, 535, 584, 665, 677, 744, 824, 953.
28.056, 087, 346, 347, 398, 535, 597, 707, 911.
29 003, 054, 091, 200, 212, 298, 299, 528, 531, 657, 658, 818.
30.019, 043, 319, 339, 399, 438, 656, 660, 675, 687, 693, 761, 898, 911, 923, 942.
31.119, 130, 179, 224, 234, 292, 425, 585, 607, 614, 630, 790, 877, 898, 903, 997.
32.053, 188, 217, 223, 284, 378, 464, 495, 782, 885, 925.
33.002, 007, 085, 175, 204, 219, 241, 332, 337, 340, 364, 411, 563, 583, 671, 797, 800, 804, 837, 969.
34.200, 294, 381, 459, 510, 563, 734, 800, 881.
35.028, 040, 051, 064, 156, 214, 268, 465, 535.
36.101, 189, 318, 443, 495, 496, 504, 537, 725, 973.
37.113, 464, 690, 709, 907, 917, 970.
38.279, 485, 500, 553, 612, 857, 861, 943, 963, 967.
39.064, 157, 172, 684.
40.015, 032, 239, 245, 329, 402, 416, 461, 623, 765, 808, 851, 909, 928.
41.013, 017, 089, 093, 281, 378, 479, 512, 608, 700, 745, 751, 773, 782, 819.
42.163, 169, 178, 295, 379, 433, 531, 581, 850, 894, 963, 988.
43.057, 399, 608, 789, 802, 877, 918, 943.
44.088, 096, 159, 231, 292, 446, 594, 748, 756, 775, 795, 831, 956, 984.
45.061, 475, 545, 613, 683, 731, 899, 958, 998.
46.086, 118, 204, 228, 235, 272, 281, 296, 444, 533, 840, 900, 963.
47.128. 396, 628, 629, 906, 919.
48.137, 184, 191, 235, 252, 253, 303, 588, 615, 704, 744, 750, 957, 978.
49 015, 082, 112, 408, 451, 454, 942, 943, 948.
50.006, 041, 133, 184, 434, 774.
51.233, 372, 593, 634, 999.
52.022, 194, 403, 435, 559, 570, 672, 685, 831, 869, 920, 926, 968, 975.
53.040, 174, 313, 419, 456, 573, 665, 685, 726, 834, 887.
54.067, 192, 303, 467, 557, 651, 726, 742, 919, 960.

55.133, 290, 329, 338, 569, 617, 669, 847, 885.
56.039, 166, 252, 322, 363, 531, 534, 556, 731, 804, 883, 971.
57.081, 214, 289, 418, 540, 641, 655, 782, 816, 913, 953.
58.194, 360, 672, 851, 968, 998.
59.228, 277, 498, 515, 517, 587, 615, 672, 729, 789, 914, 979, 993.
60.014, 086, 106, 180, 335, 495, 521, 659, 833, 981.
61.006, 241, 348, 384, 424, 569, 612, 705, 765, 894, 907, 979.
62.123, 253, 523, 536, 666, 886.
63.000, 142, 266, 404, 753, 960.
64.110, 127, 425, 493, 575, 606, 632, 685, 688, 749, 857, 877, 901.
65.041, 128, 162, 248, 546, 641, 703, 722, 846, 863, 908.
66.045, 393, 578, 703, 724.
67.010, 076, 191, 225, 405, 528, 734, 776.
68.027, 102, 136, 280, 362, 413, 509.
69.185, 213, 415, 683, 957, 997.
70.068, 190, 246, 254, 710, 746, 776, 854, 917, 944.
71.221, 371, 385, 445, 682, 691, 816, 878, 964, 979.
72.034, 037, 210, 240, 261, 264, 304, 315, 451, 493, 748, 852, 872, 938, 959, 964.
73.432, 537, 591, 687, 721, 993.
74.043, 149, 227, 240, 398, 422, 442, 521.

Wypłata nastąpi w 6 miesięcy po ciągnieniu w kasie miejskiej krakowskiej.

Następne ciągnienie odbędzie się dnia 2 stycznia 1896 roku.

Dział ekonomiczny.

Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu

Kraków 4 stycznia.

Jakkolwiek oczekiwana zmiana tendencyi w handlu zbożowym po Nowym roku daje już na większych rynkach zbożowych małe znaki polepszenia, to mimo to na krakowskim targu, z powodu bardzo ograniczonego odbytu, ceny, jak dotąd, trzymają się w jednej mierze.

Płacono pszenicę białą 7·10 do 7·35 złr.; czerwoną 7·— do 7·25 złr.; żółtą 7·— do 7·20 złr.; żyto 5·60 do 5·80 złr.; jęczmień browarny 6·20 do 6·75 złr.; na paszę 5·— do 5·20 złr.; owies 5·35 do 5·75 złr.; rzepak —·— do — złr. Koniczyna czerw. 50—70 złr. Wszystko za 100 kilogramów.

Bank galicyjski dla handlu i przemysłu.

Ostatnie wiadomości.

Pełniący tymczasowo obowiązki jenerał-gubernatora warszawskiego, jenerał baron Medem, powrócił do Warszawy. *Nowosti* dowiadują się, iż baron Medem otrzymuje nowe przeznaczenie.

Do Warszawy powrócił z Petersburga naczelnik warszawskiego okręgu żandarmeryi jenerał Brok.

Według prywatnego telegramu, jaki otrzymał *Kuryer Warszawski* z Berlina, zawezwał jenerał-gubernator hr. Szuwałow do siebie, bawiącego w Berlinie chwilowo rzeczywistego radcę stanu i członka komitetu naukowego w ministerstwie finansów, p. Jana Blocha z Warszawy, celem zasięgnięcia rozmaitych informacyj. Rozmowa jenerał gubernatora z p. Blochem trwała kilka godzin. P. Bloch miał wczoraj powrócić do Warszawy, tymczasem jednak z Berlina udał się wprost wraz z córką do Nizzy.

Dzienniki petersburskie donoszą się, iż agent ministerstwa finansów w Berlinie Timirazjew, który odznaczył się podczas układów przy zawarciu ostatniego traktatu handlowego z Niemcami, ma otrzymać ważne stanowisko przy jenerał-gubernatorze warszawskim hr. Szuwałowie.

Kuryer Warszawski donosi, co następuje: Podaliśmy niedawno za *Tygodniem* piotrkowskim wiadomość, iż na kolei dąbrowskiej w kasach biletowych porozwieszano ogłoszenia w dwóch językach; obecnie, z rozporządzenia dyrektora kolei, p. Łachtina, ogłoszenia te już usunięte zostały.

Dzienniki warszawskie donoszą z Petersburga: Zmiany w składzie osobistym wyższej administracyi na Litwie, uważane według obiegających pogłosek za zupełnie wiarogodne, mają podobno nastąpić w bardzo bliskiej przyszłości.

Prezes zarządu kolei skarbowych Wasilewski i inspektor komunikacyj lądowych i wodnych, Bucharin, opuszczają swoje stanowisko.

Dzienniki wiedeńskie pomieszczają następującą prywatną wiadomość, podobno z Warszawy: „Według doniesień z Petersburga, które powtarzane są w tutejszych najlepiej poinformowanych kołach, zamierza cesarz powołać do Petersburga ze wszystkich jenerał-gubernatorów Cesarstwa Rosyjskiego, cie wyjątkiem także i Królestwa Polskiego, wybitne osobistości, które mają monarsze złożyć sprawozdanie o położeniu swoich krajów i o życzeniach ludności.“

Telegramy własne „Czasu“.

Lwów 4 stycznia. (Ze Sejmu). Początek o godz. 11 m. 35. Urlopy otrzymali: Trzecieski na 1, Wodzicki na 1, Brykczyński na 1, Romańczuk na 1 dzień, a Siemiginowski na 4 dni. X. Biskup Pełesz zawiadomił, że przybędzie na Sejm w drugiej połowie stycznia. X. Biskup Kuiłowski zawiadomił, że na Sejm przybyć nie może.

Przedłożenia rządowe z projektem zmiany ustaw szkolnych, oraz 15 sprawozdań Wydziału krajowego odesłano do właściwych komisyj.

Z kolei motywował p. Barwiński w pierwszem czytaniu wniosek swój o utworzenie osobnego gimnazyum państwowego z językiem wykładowym ruskim. Mowca podnosi, że w r. 1887 Sejm utworzył w Przemyślu paralelki ruskie w gimnazyum, aby się przekonać najprzód, czy się znajdzie dostateczna liczba młodzieży. Okazało się, że w siedmiu klasach frekwencya wynosi 300 uczniów. Gimnazyum przemyskie w bieżącym roku szkolnym ma 21 oddziałów. Kierowanie tak licznym zakładem nasuwa wielkie trudności dydaktyczne i pedagogiczne, a przeto mowca uważa za usprawiedliwiony wniosek swój, aby utworzone zostało odrębne gimnazyum ruskie w Przemyślu.

Wniosek odesłano do komisyi szkolnej.

Nastąpiło pierwsze czytanie wniosku posła Merunowicza w sprawie kredytu hipotecznego w Banku krajowym dla mniejszych posiadłości gruntowych.

P. Merunowicz, motywując swój wniosek, podnosi, że dział interesów Banku krajowego, wynikających z pożyczek hipotecznych na posiadłości włościańskie, rozwija się najpowolniej z krzywdą dla włościan, dla których Bank krajowy stanowi obecnie jedyne źródło kredytu hipotecznego, umarzalnego w długoletnich terminach i na 4%. Mowca przytacza, że na 2.000 prywatnych właścicieli tabularnych posiadłości, którzy korzystają z Towarzystwa kredytowego ziemsk. i dla których inne instytucye stoją otworem z tanim kredytem hipotecznym, do końca roku 1893 otrzymało pożyczki w Banku krajowym 423 w sumie około 14 milionów, gdy na milion właścicieli posiadłości rustykalnych uzyskało przystęp do Banku krajowego niespełna 3.000 na sumę $2^1/_2$ miliona, a ponieważ w tym czasie stan obciążenia hipotecznego mniejszej własności ziemskiej wynosił przeszło 52 miliony złr., to wynika ztąd, iż około 50 milionów musieli włościanie pożyczyć z innych źródeł droższych. Przyczyną tego są — zdaniem wnioskodawcy — utrudnienia, jakich doznają oni w Banku krajowym. Dawniej minimalna pożyczka hipoteczna wynosiła w Banku krajowym 500 złr., Sejm zniżył tę granicę do 300 złr., ale Bank wydał instrukcyę do zastępstw, ażeby nie przedkładały podań o pożyczki, gdy hipoteka przedstawia mniejszą wartość, niż 1.000 złr. i obejmuje mniej, niż 7 morgów gruntu. W ten sposób Bank powrócił inną drogą do minimalnej granicy 500 złr.

Wnioskodawca twierdzi, że nawet granica, oznaczona przez Sejm w kwocie 300 złr., jest za wysoka dla wielu włościan i dlatego, powołując się na uchwałę delegatów związku Towarzystw zaliczkowych, domaga się obniżenia tej granicy do 200 złr.

Wniosek odesłano do komisyi bankowej.

Pierwsze czytanie wniosku Romańczuka o zmianę ordynacyi wyborczej spadło z porządku dziennego z powodu nieobecności wnioskodawcy.

W końcu odczytano wniosek Olpińskiego o udzielenie zapomogi ludności powiatu trembowelskiego, dotkniętej gradobiciem.

Koniec posiedzenia o godz. 12 min. 30. Następne odbędzie się we czwartek dnia 10 b. m. o godz. 11 przed południem.

Wiedeń 4 stycznia. Do *Politische Correspondenz* donoszą z Warszawy, że przyjazd hr. Szuwałowa oczekiwany tam jest na dzień 9 stycznia. Zapewniają, że szlachta, miasta i liczne gminy wiejskie wyślą do nowego jenerał-gubernatora deputacye powitalne. Mnożą się — pisze korespondent — oznaki przyjaznego usposobienia decydujących kół petersburskich dla Polaków. Na razie należy się tem zadowolnić, że wogóle względem Polaków zapanował w Petersburgu duch łagodniejszy, a zarazem, dla uniknięcia rozczarowań, strzedz się trzeba sangwinicznych przypuszczeń, jakoby niebawem miała nastąpić zupełna zmiana systemu administracyi Królestwa Polskiego. Pomijając okoliczność, że tego rodzaju zwrot nigdy odrazu nie dokonywa i dokonać się nie może, to specyalnie w tym wypadku przeprowadzenie jakichkolwiek zamierzonych reform musi postępować w bardzo powolnem tempie, gdyż nowy system rządowy w Królestwie Polskiem wymaga odnowienia prawie całej maszyny administracyjnej.

Pogłoskę zatem, jaka pojawiła się niedawno o udzieleniu pewnej autonomii Królestwu polskiemu musi każdy natychmiast uznać za bardzo przedwczesną. Zbyt optymistyczne były również żywione przez wielu nadzieje, iż hr. Szuwałow mianowany będzie nie jenerał-gubernatorem warszawskim, ale namiestnikiem Królestwa Polskiego. Nawet mniejszych reform, których pragną Polacy, oczekiwać należy dopiero po pewnym czasie, kiedy nowy jenerał-gubernator zgromadzi już zasób bezpośrednich doświadczeń o stosunkach polskich, a przez to będzie mógł przedłożyć swojemu monarsze rady o kierunku i rozległości ewentualnych zmian w administracyi kraju. Na razie jest już nieocenioną zdobyczą dla Polaków, że wogóle mogą mieć nadzieję pomyślniejszej ery. Do objawów, uzasadniających te nadzieje, zaliczyć trzeba także tę okoliczność, że najwybitniejsze rosyjskie dzienniki omawiają gorliwie „kwestyę polską“ — temat oddawna zamilczany, jako politycznie stanowczo załatwiony — i wszystkie, z wyjątkiem *Moskowskija Wiedomosti*, wiernych tradycyom Katkowa, uważają, że przyjaźniejsza metoda rządowa bez naruszenia istoty państwowej nietylko jest możliwa, ale nawet wskazana.

Petersburg 4 stycznia. *Prawit. Wiestnik* ogłasza następujący cesarski reskrypt do hr. Pawła Szuwałowa, jenerał-gubernatora warszawskiego:

Hr. Pawle Andrzejowiczu! Spoczywający w Bogu rodzic mój, oceniając wedle ich istotnej wartości świetne wojskowe czyny pańskie, oraz znakomite zdolności pańskie, nadał panu w r. 1885 ważne stanowisko swojego nadzwyczajnego i pełnomocnego posła przy Jego cesarskiej Mości cesarzu niemieckim i królu pruskim. Przeszło dziewięcioletnia działalność pańska na polu dyplomacyi usprawiedliwia pod każdym względem okazane panu wysokie zaufanie i pokładane w panu nadzieje. W ciągu całego tego czasu, jako wierny i gorliwy wykonawca planów swojego monarchy, stałeś pan na straży przyjacielskich stosunków, łączących oddawna Rosyę z sąsiedniem potężnem mocarstwem i tem przyczyniłeś się do powodzenia wzniosłego i dobroczynnego dzieła, jakiem jest utrwalenie powszechnego pokoju, tyle drogiego tak sercu mojego niezapomnianego rodzica, jak i mojemu.

Powoławszy pana obecnie dla dobra państwa na równie ważne stanowisko jenerał-gubernatora warszawskiego i dowodzącego wojskami okręgu wojennego warszawskiego, czuję potrzebę wynurzenia panu zarówno serdecznej mojej wdzięczności za dzielną służbę pańską tronowi i ojczyznie, jak i wyrażenia niezawodnej nadziei w skuteczność trudów, jakie pan w przyszłości poświęcać będziesz dla dobra i pomyślności kraju, powierzonego pańskiemu zarządowi.

Petersburg 4 stycznia. W procesie przeciw 32 zawodowym przemytnikom, urzędnikom pocztowym i kupcom, którzy tworzyli na granicy pruskiej zorganizowaną bandę przemytników, skazano 27, uwolniono 5 osób. Siedmiu skazanych, wolnych jest od kary z powodu przedawnienia przestępstwa; inni skazani zostali częścią na karę więzienia, częścią na deportacyę.

Petersburg 4 stycznia. Onegdaj o godzinie $4^1/_2$ rano wydany został wyrok w sprawie bandy kontrabandzistów. Niektórzy oskarżeni skazani zostali na roty aresztanckie, inni na zesłanie do Syberyi. Uniewinnieni zostali: kupiec Weiss i dwu pocztylionów. Pretensya cywilna skarbu została zasądzona. Kupcy warszawscy: Weiler i Welt uwolnieni zostali od kary na mocy cesarskiego manifestu. W izbie rozpraw wśród publiczności zdarzyło się kilka wypadków omdlenia. Kuryer ministra sprawiedliwości czekał przez całą noc na wyrok. Posiedzenie sądu zakończyło się o godzinie $6^1/_2$ rano.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 4 stycznia. *Wiener Ztg* ogłasza: Cesarz zamianował nauczyciela państwowej szkoły przemysłowej we Lwowie Seweryna Widta nadzwyczajnym profesorem geometryi praktycznej przy szkole politechnicznej we Lwowie.

Cesarz nadał naczelnikowi gminy Teodorowi Bilasowi w Truskawcu srebrny krzyż zasługi z koroną.

Wiedeń 4 stycznia. *Ungarische Corr.*, doniosła, że podczas pobytu na dworze wiedeńskim rosyjskiego nadzwyczajnego posła Puszkina, była omawiana kwestya ewentualnego przyjazdu cesarza rosyjskiego do Wiednia. — *Fremdenblatt* zapewnia na podstawie kompetentnych informacyj, że w kołach miarodajnych nie wiadomo nic o całej tej sprawie.

Wiedeń 4 stycznia. Prezes ministrów Windischgrätz oraz minister handlu hr. Wurmbrand przybyli dzisiaj rano ze Stekny.

Arco 4 stycznia. Wczoraj od wczesnego rana gromadziły się tłumy na ulicach, któremi miał przeciągać kondukt pogrzebowy króla Neapolu Franciszka II. Na pogrzebie oprócz licznych delegacyj od rozmaitych stowarzyszeń, władz cywilnych i wojskowych byli obecni: arcyksiążę Karol Ludwik, hr. Caserta z obydwoma swymi synami, książę Hohenzollern i książę Zygfryd bawarski oraz arcyksiążęta Rainer, Ernest, Otton, Franciszek-Salwator, Albrecht Salwator, wielki książę Ferdynand toskański, księżne Parmy i Alençon, którzy postępowali za trumną. W kościele oczekiwały przybycia zwłok: królowa Neapolu z dwiema siostrami, bawiące tu arcyksiężne, hrabina Caserta z córkami, hrabina Trani i księżniczka Marya Ludwika koburgska. Kondukt prowadził książę biskup Trydentu Valusi, który też odprawił nabożeństwo żałobne w kościele. Po ceremoniach kościelnych odbyła się defilada wojsk pod dowództwem jenerał-majora barona Heniksteina przy odgłosie salw działowych z Monte Brione. O godzinie 3 w obecności hr. Caserty i jego synów, wielkiego ks. Ferdynanda toskańskiego, księcia Parmy i neapolitańskich dostojników, spuszczono trumnę do krypty.

Czerniowce 4 stycznia. Sejm zagajony został potrójnym okrzykiem na cześć Cesarza. Marszałek kraju wspomniał o łaskawem przyjęciu, jakiego doznała deputacya bukowińska od Cesarza we Lwowie, następnie podniósł skuteczne tłumienie cholery, dzięki energii władz, a wreszcie zaznaczył potrzebę budowy sieci kolei lokalnych. Wydział krajowy stawia wniosek założenia instytutu humanitarnego, n. p. dla głuchoniemych, na pamiątkę jubileuszu cesarskiego i na znak wierności dynastycznej bukowińskiego ludu.

Prezydent kraju wita sejm w przekonaniu, że wszystkie szczepy przejęte są wiernością dla tronu i mogą zgodnie działać dla rozwoju materyalnego i duchowego. Mowca zaznacza życzliwość ministerstwa handlu dla umożliwienia szybszego uzupełnienia sieci kolei lokalnych.

Następnie odbył się wybór komisyj sejmowych. Hormuzaki podnosi zarzuty przeciw dotychczasowej klasyfikacyi podatków gruntowych.

Buda-Peszt 4 stycznia. *Budap. Corresp.* dowiaduje się z Wiednia, że Cesarz prawdopodobnie przybędzie do Budapesztu jutro wieczorem.

Sigmaringen 4 stycznia. Rumuński następca tronu przybył tu wraz z żoną na dłuższy pobyt.

Rzym 4 stycznia. Ajencya Stefaniego ogłasza następującą depeszę z Massawy: Jenerał Baratieri przybył onegdaj wraz z całą swoją ekspedycyą na włoski brzeg Marebu w powrocie z Adua w Adequala. Oddziały milicyi ruchomej okazały te same zalety wytrwałości, co żołnierze stałego wojska.

W Kassali panuje zupełny spokój.

Z Aden otrzymała Ajencya Stefaniego pod datą 3 b. m. następującą wiadomość: Według doniesień z Szoa udał się król Menelik w połowie listopada wraz z Ras Alulą na południe, aby wziąć udział w wyprawie, która trwać miała, według zamiaru, trzy tygodnie. Po powrocie udać się miał Menelik do Borumszed. W Szoa sądzono, że dotrze aż do Wollamo. W Gurage przyszło między wojskami Menelika i Ras Mikaela do utarczki.

Rzym 4 stycznia. W Messynie dało się uczuć wczoraj rano silne, powtarzające się później, trzęsienie ziemi. Ludność ogarnął popłoch.

Reggio di Calabria 4 stycznia. Wczoraj o godz. 2 min. 3 rano dało się tu uczuć dość silne faliste trzęsienie ziemi. Ludność ratowała się ucieczką na ulice. Drugie faliste wstrząśnienie ziemi nastąpiło o godz. 9 min. 36 przed południem.

Milazza 4 stycznia. Wczoraj o godz. 2 rano dało się tu uczuć dość silne trzęsienie ziemi, które wywołało żywy popłoch. Opady śniegu są tu znaczne.

Paryż 4-go stycznia. Depesza Le Myre de Vilersa donosi z Zanzibaru pod datą 2 b. m.: W odpowiedzi na moją deklaracyę z 1 grudnia z. r., założył rząd Howasów protest przeciw zajęciu Tamatawe i przeciw naruszeniu traktatu, czyniąc zarazem Francyę odpowiedzialną za skutki. Le Myre de Vilers dodaje, że nie pozostawało mu nic innego, jak usunąć się.

Depesza komendanta stacyi okrętowej na Madagaskarze donosi, że okupacya Tamatawy jest zapewniona. Pewien Anglik, nazwiskiem Sornet, zamordowany został przez Howasów w oddaleniu 12 kilometrów od Tamatawe.

Paryż 4 stycznia. Doniesienie o aresztowaniu byłego zastępcy dyrektora Towarzystwa kolei południowej, Cerbelauda, jest niezgodne z prawdą. Aresztowano natomiast poddyrektora Rabina i inżyniera André, oraz poprzedniego dyrektora Feliksa Martina.

Petersburg 4 stycznia. Nowomianowany ambasador austro-węgierski, ks. Liechtenstein, po wręczeniu listów uwierzytelniających cesarzowi na uroczystej audyencyi onegdajszej, przedstawił mu członków austro-węgierskiej ambasady, poczem ambasador i członkowie ambasady przedstawieni zostali także i cesarzowej.

Petersburg 4 stycznia. Wskutek pogłosek o nadużyciach w ministerstwie komunikacyi, zarządził cesarz ustanowienie komisyi śledczej pod przewodnictwem senatora Tazarcewa.

Petersburg 4 stycznia. *Prawit. Wiestnik* ogłasza, że dnia 15 grudnia zatwierdzona została rosyjska ajencya telegraficzna, której właścicielem jest Towarzystwo dzienników petersburskich i moskiewskich. Telegramy ajencyi nie mogą być bez zezwolenia przedrukowywane wcześniej, jak po upływie 48 godzin od chwili otrzymania ich na miejscu. Jako dyrektor administracyjny został zatwierdzony rz. radca stanu Pozniak.

Hjörring 4 stycznia. Kiloński parowiec „Anton,“ naładowany towarami, rozbił się koło Rubjerg, między Loeken i Loenstrup. Na statku wybuchł pożar. Dotychczas brak bliższych szczegółów.

Belgrad 4 stycznia. Rozprawa sądowa przeciw Simie Djakowiczowi i jego wspólnikom o usiłowane otrucie króla Aleksandra zakończyła się wczoraj. Wyrok ogłoszony będzie dnia 12 b. m., równocześnie z wyrokiem Cebinacza.

Belgrad 4 stycznia. Dragan Cankow wyjechał wczoraj do Zofii.

Bukareszt 4 stycznia. Minister oświaty Jonesco padł wczoraj ofiarą brutalnego napadu, którego dokonał niejaki Draghicesco. Draghicesco, który przepadł trzykrotnie przy konkursie na profesora liceum, miał gwałtowną sprzeczkę z ministrem i zadał mu cios z tyłu. Sprawca zamachu uchodzi za człowieka umysłowo nienormalnego. Śledztwo wdrożono.

Zofia 4 stycznia. Z polecenia księcia Ferdynanda odbyło się wczoraj w katolickim kościele nabożeństwo żałobne za duszę zmarłego króla neapolitańskiego. Obecni byli przedstawiciele Austro-Węgier, Włoch, Anglii, Turcyi, Belgii i Rumunii, wszyscy ministrowie, dwór książęcy, prezydent sobrania z deputowanymi, oficerowie jeneralnego sztabu i wielu dygnitarzy.

Konstantynopol 4 stycznia. Rząd zatwierdził wybór Mateusza Ismirliana na patryarchę gregoryańskiego kościoła. Wikaryusz patryarchatu uwiadomił telegraficznie o wyborze Katolikosa w Eczmiadzynie oraz patryarchę jerozolimskiego Aghtanmara. Nowo wybrany patryarcha uda się w poniedziałek ze Skutari do katedry Kumpakaz, gdzie złoży przysięgę.

Ateny 4 stycznia. Na wyspie Eubei dały się uczuć wśród silnej burzy gwałtowne wstrząśnienia ziemi.

Londyn 4 stycznia. Biuro Reutera donosi z Yokohamy: Mikado udzielił cesarzowi niemieckiemu najwyższy order japoński, mianowicie wielką wstęgę orderu Chryzantemu.

Yokohama 4 stycznia. Korespondent gazety *Iigishimo* w Hiroszimie donosi, że przewożenie chorych i rannych drugiej armii japońskiej do Japonii jest niemożliwe, gdyż lód nie dozwala okrętom przybijać do brzegu. Ci chorzy i ranni będą aż do wiosny pielęgnowani w lazaretach polnych. Chorzy i ranni pierwszej armii będą i nadal odsyłani do Japonii.

Od Administracyi „Czasu“.

Dla głodnych dzieci nadesłał dyrektor Kasy Oszczędności we Lwowie Franciszek Zima 8 złr. (naddatek do losów na rysunki Matejki).

Na odnowienie Katedry na Wawelu nadesłali Polacy w Wiedniu 5 złr.

NADESŁANE.

(Artykuły w dziale tym nie pochodzą od Redakcyi)

Objąwszy z dniem 1 stycznia 1895 r. we własny zarząd

Hotel Europejski

(we Lwowie — Plac Maryacki)

mamy zaszczyt polecić go względom wielce Szan. Publiczności, zapewniając, że usilnem naszem staraniem będzie wszelkim wymaganiom zadość uczynić.

Lwów 1 stycznia 1895. (75 3-)

Albert Skowron i Spółka
właściciele hotelu Europejskiego.

Pokoje od 80 ct. począwszy.

Mieczysław Szatkowski
rzeźbiarz
przyjmuje wszelkie roboty rzeźbiarskie po bardzo przystępnych cenach.
Ulica Dietlowska Nr 89 w Krakowie.

B. adwokat przysięgły i obrońca sądowy w Królestwie Polskiem, zmuszony okolicznościami do wychodźtwa z kraju, a obecnie zostający z żoną i trojgiem małoletnich dziatek w pożałowania godnem położeniu i nędzy, prosi litościwe i szlachetne osoby o jakąkolwiek zapomogę lub odpowiednią stałą pracę. Nędza sprawdzona przez Siostry Miłosierdzia.

Łaskawe datki lub ofiarowanie jakiej pracy dla proszącego przyjmuje Administracya „Czasu.“

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 4 stycznia. 2 g. 30 min. po południu.

	złr. ct.		złr. ct.
Renta austryac. papier. opod.	100 50	Anglobank	180 25
„ srebrna „	100 40	Union	312 75
„ 4% złota	124 55	Bankverein	154 50
„ 4% koronowa	100 10	Akcye Länderbank	278 —
Akcye ban. austr.-w.	1042	„ kol. Kar. Lud.	216 90
„ kredytowe	404 1[illegible]	„ „ lwowsko-czerniow.	293 50
Londyn	124 05	„ „ połudn.	105 75
Napoleony	9 86	Elbethal	273 75
Dukaty	5 82	Nordbahn	3480
Marki	60 80	Staatsbahn	396 50
4% Renta węg. kor.	98 65	Alpin	100 —
4% „ „ złota	123 70	Akcye tytoniowe	230 —
Losy prem. węg.	157 50	Ruble	133 50
Losy tureckie	72 60		

Usposobienie giełdy: stałe.

Berlin 4 stycznia.

Banknoty austr.	164 40	4% Listy likw. pols.	67 25
Krótki Wiedeń	164 25	Renta włoska	85 90
Banknoty ros.	22[illegible] —	Akc. austr. kred.	246 —
5% Listy zast. pols.	— —	Ultimo Ruble	220 25

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Michał Chyliński.

Kurs walut i papierów wartościowych.

Kraków 4 stycznia.

Waluty.	płacą złr. ct.	żądają złr. ct.
Ruble rosyjskie papierowe za 100	183 25	184 50
Marki niemieckie za 100	60 70	61 20
20-frankówka	9 80	9 90
Dukaty cesarskie	5 80	5 90
Ruble srebrne	1 20	1 30
Papiery wartościowe.		
Listy zastawne za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.		
$4^1/_2$% galic. banku hipotecznego	100 —	100 80
5% „ „ „	101 —	101 80
5% „ „ „ z 10% prem.	110 —	111 —
4% galic. Tow. kred. ziemsk. nieokr.	97 50	98 30
4% „ „ „ „ 41 let.	97 20	98 —
4% „ „ „ „ koron.	97 20	98 20
$4^1/_2$% galicyjskiego banku krajowego	100 30	101 —
4% „ „ kraj. koron.	96 50	97 30
5% Listy zakł. kred. ziemsk. *w likwid.*	— —	— —
$4^1/_2$% Listy zast. Tow. kredyt. ziemsk. Królestwa Polskiego (—) za 100 rubli imiennej wart., oprócz kuponu bież., w rublach i kop.	98 50	100 —

Obligacye (za 100 złr. imiennej wartości oprócz kuponu bież.).	płacą złr. ct.	żądają złr. ct.
4% galicyjskie propinacyjne	97 50	96 50
5% komun. gal. bank. kraj. II em.	102 —	102 60
4% pożyczki krajowej galic.	96 —	96 75
4% pożyczki kraj. koronowej	97 —	98 —
$4^1/_2$% pożyczki kraj. galic.	100 35	101 30
6% „ „ „	— —	— —
4% Listy likwidacyjne Król. Pol. za 100 rubli im. wart., oprócz kuponu bież., w rublach i kop.	97 —	98 50
Akcye (za sztukę oprócz kup. bież.)		
galicyjsk. banku hipotecznego	440 —	450 —
kolei Karola Ludwika	216 —	218 —
„ lwowsko-czerniowieckiej	292 —	295 —
Losy		
miasta Krakowa	27 50	28 50
„ Stanisławowa	45 —	48 —
czerwonego krzyża austryackie	17 50	18 25
„ „ węgierskie	11 70	12 50
„ „ włoskie	12 50	13 50
węg. budowy tumu (Bazylika)	8 70	9 40

Cennik lwowskiej Izby handlowej.

Lwów 3 stycznia.

	płacą złr. ct.	żądają złr. ct.
Akcye gal. banku hipotecznego	440 —	450 —
5% listy banku hipotecznego	101 10	101 80
5% „ „ hipot. z 10% pr.	110 20	110 90
$4^1/_2$% „ „ „	100 —	100 70
$4^1/_2$% listy galic. banku kraj.	100 50	101 20
4% listy gal. Tow. kr. ziem. 41 l.	96 80	97 50
$4^1/_2$% „ „ „ „ „	98 20	98 90
4% „ „ „ „ „ 56 l.	97 20	97 90
Galic. obligacye indemnizacyjne	— —	— —
„ „ propinacyjne	97 30	98 —
$4^1/_2$% oblig. pożyczki kraj. gal.	101 70	— —

Kurs giełdy warszawskiej.

Warszawa 3 stycznia.

	rub. k.	rub. k.
5% listy zast. Tow. kred.	— —	99 95
$4^1/_2$% „ „ „ „	— —	— —
4% „ likwidacyjne Król. Pol.	— —	98 55
5% „ zast. m. Warszawy ser. I	— —	— —
5% „ „ „ „ V	— —	— —

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń 3 stycznia.

Renty	płacą złr. ct.	żądają złr. ct.
$4^2/_{10}$% papierowa	100 55	100 75
$4^2/_{10}$% srebrna	100 50	100 70
4% złota austryacka	124 45	124 65
5% papierowa austryacka	— —	— —
4% złota węgierska	123 65	123 85
5% papierowa węgierska	— —	— —
Obligacye		
5% indemnizacyjne galicyjskie	— —	— —
4% „ węgierskie	97 60	98 50
$4^1/_2$% pożyczki krajowej galic.	100 80	— —
4% „ „ „	96 25	96 75
4% propinacyjne galicyjskie	97 25	98 25
Listy zastawne i dłużne.		
3% dł. pr. austr. Tow. kred. 1880	116 20	116 60
4% „ „ „ „ „ 1889	117 50	118 25
5% zast. gal. Ban. hip. z 10% pr.	110 20	111 —
5% „ „ „ „	101 —	101 80
$4^1/_2$% „ „ „ „	100 —	100 25
4% zast. gal. Tow. kr. ziem. 41 l.	98 50	— —
$4^1/_2$% „ „ „ „ „	98 50	— —
4% „ „ „ „ „ 56 l.	98 50	— —
$4^1/_2$% zast. gal. banku kraj.	100 50	101 20
4% austro-węg. banku	100 —	100 80
4% dłużne prem. węg. bank. hip.	129 25	129 75

Priorytety	płacą złr. ct.	żądają złr. ct.
4% kolei północnej Ferdynanda	99 80	100 80
4% „ Koszyce-Bogumin	98 50	99 50
4% „ Lwów-Czern. opodat.	92 20	93 —
4% „ „ nieopod.	98 30	99 50
3% „ południowej	166 30	167 30
4% „ węgiersko-galicyjskiej	97 75	98 75
Akcye		
anglo-austryack. banku 120 złr.	179 60	180 30
wiedeńsk. banku związk. 100 „	153 40	154 40
austr. zakł. kred. ziem. 80 „	542 —	545 —
aust. z. kr. dla han. i przem. 160 „	— —	— —
węg. banku kredytow. 200 „	492 25	493 25
galic. banku hipoteczn. 200 „	440 —	447 —
austr. ban. dla krajów kor. 200 „	276 —	276 40
austro-węgiersk. banku 600 „	1040	1046
Unionbanku 200 „	312 —	313 —
kolei Albrechta 200 „	— —	— —
„ Alfölda 200 „	— —	— —
„ północ. Ferdynad. 1050 „	3460	3480
„ Koszyce Bogumin 200 „	195 —	196 —
„ Lwow.-Czerniow. 200 „	293 —	294 —
„ państwowej 200 „	395 20	395 80
„ południowej 200 „	105 75	105 50
„ węgier.-galicyjskiej 200 „	206 —	207 50
„ węg. półn.-wschod. 200 „	206 50	207 —

	płacą złr. ct.	żądają złr. ct.
górnicze Alpine Montan 100 złr.	100 25	100 75
tureck. Tow. tytoniow. 200 fr.	229 —	230 —
Losy		
państwowe z r. 1854 po 250 złr.	148 50	150 —
„ „ 1860 „ 500 „	156 —	157 —
„ „ 1860 „ 100 „	161 60	162 50
„ „ 1864 „ 100 „	197 —	198 —
węg. prem. z r. 1870 „ 100 „	156 —	156 75
„ regul. Cisy	143 —	143 80
austr. regul. Dunaju	131 50	133 —
miasta Wiednia z r. 1874	173 —	174 —
serbskie 100 frankowe	42 25	43 25
tureckie	72 40	73 20
węg. budowy tumu (Bazylika)	9 —	9 25
kredytowe z r. 1858	199 50	200 50
miasta Krakowa	— —	— —
czerwonego krzyża austryackie	— —	— —
„ „ węgierskie	11 90	12 20
Rudolfa	23 50	24 50
miasta Stanisławowa	46 —	48 —
Waluty.		
Dukaty cesarskie	5 86	5 88
20-frankówki	9 87	9 88
Funty szterlingi angielskie	12 40	12 45
Marki niemieckie	60 95	61 —
Ruble papierowe	133 50	134 25

Wszelkie papiery wartościowe, banknoty zagraniczne i monety kupuje i sprzedaje pod najkorzystniejszemi warunkami

Kantor wymiany filii c. k. uprzyw. gal. Banku hipotecznego

w Krakowie, Rynek, L. 30. Zlecenia z prowincyi uskutecznia się odwrotną pocztą bez doliczenia prowizyi.

Prenumeratę

na czasopisma polskie, francuskie, niemieckie, angielskie i włoskie,
przyjmuje
KSIĘGARNIA KATOLICKA
Dr. Wład. Miłkowskiego
w Krakowie, (2829-7-)
zapewniając szybką i regularną ekspedycyą.
Katalogi czasopism przesyła franko i bezpłatnie.

Rządca dóbr żonaty, wykształcony praktycznie i teoretycznie, rozumiejący wszelkie gałęzie gospodarstwa rolnego — znający stosunki wschodniej i zachodniej Galicyi, z najlepszemi poleceniami od znanych gospodarzy, poszukuje odpowiedniej posady. — Adres: **F. O.** poste rest. **Bursztyn.** (104-1-5)

Zajmujące nowości. Wspaniały katalog 25 ct. Wysyłka próbna książka z katalogiem 60 ct. Kunstverlag „Phönix" Budapest, fiók 212. (78-1-10)

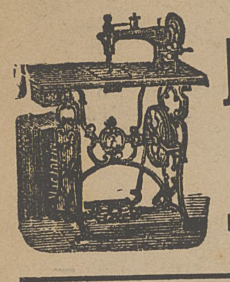
Administracyi większych majątków

w kraju lub za granicą — poszukuje zaraz długoletni i rutynowany kierownik wielkich obszarów dóbr ziemsk., mogący się wykazać najlepszemi referencyami. — Zgłoszenia przyjmuje i **osobiście interesowanym** informacyj udziela z grzeczności **Dr. Maryan Sietnicki, adwokat krajowy we Lwowie, plac Smolki 3.** (103-1-3)

Willa „Adasiówka" w Zakopanem

o czterdziestu pokojach, zaopatrzonych należycie na pobyt zimowy, z **całem** urządzeniem i umeblowaniem, z ogrodem mierzącym dwa i pół morga, z wodociągiem, stajniami i wozownią — jest za sumę 36.000 złr. do sprzedania. — Bliższych wiadomości udzieli kancelarya adwokata *Dr. Markiewicza* w Krakowie przy ulicy Brackiej pod Nr. 6. (80-1-3)

Tylko jeszcze 3 dni!
CYRK JANSLY
przy ulicy Dietlowskiej.
W sobotę dnia 5go stycznia 1895 roku
wielkie przedstawienie
na benefis słynnej jeźdźczyni na koniu **Mad. Bellefoi,** jako amazonki na siodle damskiem i jako mężczyzny na siodle męskiem.
Występ całego personalu.
Na zakończenie:
Weseli młynarze z Windsor, komiczna pantomima.
Bliższe szczegóły w plakatach.
Ceny miejsc: Loża 6 zł., krzesło w loży 1 zł. 50, krzesło 1 zł. 20, I. miejsce 80 ct., II. m. 50 ct., galerya 25 ct. — Dzieci niżej 10 lat i wojskowi niższych stopni płacą na I. miejsce 50 ct., II. m. 30 ct., galeryę 15 ct.
Sprzedaż biletów codzień od godz. 11—1 i od 4 po południu do wieczora w cyrku. (2904)
Jansly & Leo, dyrektorowie.

NAJWIĘKSZY SKŁAD
maszyn do szycia
(wyłącznie syst. Singera)

Józ. Iwanickiego NASTĘPCY
w Krakowie, Rynek Nr. 25. (2920-80-)
Na wypłaty od 28 złr. wyżej, gotówką o 10% taniej.

„Wyrób krajowy."
Zgęszczony ekstrakt słodowy okocimski
uznany przez Towarzystwo lekarskie krakowskie,
przyjemny w użyciu środek, zalecany na chroniczny kaszel gardlany i żołądkowy, chroniczny katar płuc i astmę, także na ogólne osłabienie.
Skład główny w aptece **K. Wiszniewskiego w Krakowie i P. Mikolascha we Lwowie.** — Nabyć można we wszystkich aptekach. (2929-7-)
Cena słoika **36** centów.

KASY
stare i nowe sprzedaje najtaniej (2408-138-)
EMIL WEINER, Wien, I., Salzthorgasse 4.

Herbatę Congo z pięknym liściem po 2 złr. 10 cent. za kilo;
Herbatę Pecco Congo z łagodnym delikatnym zapachem po 3 złr. 50 ct. do 6 złr. za kilo;
Herbatę Pakling Congo z łagodnym, delikatnym zapachem po 5 złr. za kilo;
Herbatę Souchong z wielkim pięknym liściem po 2 złr. za kilogram; (2959-4-14)
rozsyła za zaliczką
A. M. MANDL,
handel dowozowy herbat i rumu **w Bernie moraw.**

Otwiera się przedpłata na **ośmnasty Rocznik**
Złotej Księgi Szlachty Polskiej.
Cena pojedynczego egzemplarza **10 m. (5 rubli, 7 złr. z przesyłką).** Uprasza się o **jaknajwcześniejsze zgłoszenia rodzin** pragnących być pomieszczonemi w XVIII Roczn.
Bliższych szczegółów udziela niżej podpisany wydawca, który także **wyłącznie** przyjmuje przedpłatę. (71-2-10)
Teodor Żychliński, Poznań, Ś. Marcin 21.

Wdowa bezdzietna, obeznana z gospodarstwem domowem, szyciem i gotowaniem, mogąca się wykazać chlubnemi świadectwami — poszukuje stosownej posady. — Adres: **M. B. poste rest. Jasło.** (93-2-3)

Francuzki nauczycielki i bony.
Francuzka z doskonałym angielskim (nauczycielka) do umieszczenia zaraz. — Wiadomość w Biurze **Ludmiły Skowrońskiej** w Krakowie, ul. Krupnicza Nr. 3. (96-2-3)

Fabryka cukrów poleca: **Nowość Bomby**
Marechal Royal, pół kilo złr. 1·20, (2360-30)
A. Nowiński, ul. Bracka l. 5.

Subjekt

handlowy, zdolny, z dłuższą praktyką z handlu korzennego, z chlubnemi świadectwami, poszukuje posady. Adres: **F. S.** poste restante **Wieliczka.** (2998-4 4)

JABŁKA

bardzo piękne i smaczne, z własnego ogrodu, wysyła w 5 kilogramowych paczkach po złr. 1·10 do złr. 1·30, za pobraniem lub poprzedniem nadesłaniem należytości, **opłatnie** (2946 6-22)
Mieczysław Gonet w Korczynie.

Biuro Swiderskiego

W TARNOWIE,
przyjmuje już zamówienia na służbę dworską.
Korzystny interes pod bardzo dogodnymi warunkami ma do sprzedania. (2677-22-)

Bona Polka

znająca gruntownie język polski — znajdzie natychmiastowe umieszczenie w domu obywatelskim do 3ch chłopczyków w wieku od 3 do $5\frac{1}{2}$ lat. Z ukończonym kursem froeblowskim mają pierwszeństwo. — Zgłoszenia nadesłać do **Zarządu dóbr Osiek, poczta Oświęcim, dworzec.** (73 2-3)

Znana w świecie najdawniejsza fabryka cyter, strun na cytry itp. Josefsg. 6.


(2732-18 30)

Ajencya dowozu ryb morskich

w Krakowie, ul. Sławkowska Nr. 29, dostaje **codziennie świeże łososie** morskie, **łupacze, płastugi, sole i turboty, sandacze** rosyjskie — **szczupaki** rzeczne i **okonie.** Przesyłki na prowincyę uskutecznia **odwrotnie.** Uprasza się o wczesne zamówienia. (2881-8-8)

Konkurs.

W miasteczku Jodłowa w powiecie Pilzneńskim — jest do obsadzenia posada **lekarza miejskiego** z płacą roczną 300 złr. — ze strony dworu wolne mieszkanie i 6 sągów drzewa na opał.

Udokumentowane podanie (dyplom doktorski, dowody praktyki i t. d.) wnieść należy **do dnia 20 stycznia** na ręce naczelnika gminy.

Bliższych wyjaśnień udzieli **Zwierzchność gminna w Jodłowej.** (74-2 3)

KAKAO VERO
odtłuszczone, łatwo rozpuszczalne kakao, najlepsza marka.
CZOKOLADY
z wanilią i bez wanilji po cenach umiarkowanych.
HARTWIG & VOGEL
W BODENBACH
GATUNKI UZNANE JAKO NAJLEPSZE.
Wszedzie do nabycia.
(2587 14-)

Towarzystwo gospodarcze zaliczkowe Bielsko-Biała

poleca niniejszem wszelkie gatunki **sztucznego nawozu,** jakoteż wszelkich pomocniczych środków gospodarczych innego rodzaju za najdostępniejsze ceny i pod gwarancyą. — Listy należy adresować do Bielska, ul. Główna Nr. 1. (2991-3-3)

Najtańszem czasopismem polskiem jest
NOWA BIBLIOTEKA UNIWERSALNA.
Co 2 tygodnie zeszyt 7 lub 8 arkuszowy naprzemian.
Każde dzieło stanowi dla siebie **osobny tom.**
ROCZNIE 180 arkuszy = **3.000 stron.**
W roczniku 1895 zamieścimy:

J. Burckhardta. **Kultura odrodzenia we Włoszech.**
Ks. W. Kalinki. **Sejm czteroletni.**
E. Lipnickiego. **Anarchizm w teoryi i w czynie.**
A. Lisickiej. Życiorysy p. t.: **Ze świata muzyki.**
A. Michaelisa. **Hygiena palenia.**
Prof. K. Morawskiego. **Szkice ze świata klasycznego.**
Prof. St. Tarnowskiego. **Studya do historyi literatury polsk.**

Oryginalne powieści i nowelle.
Sewera. **„Na szerokim świecie."**
M. Rodziewiczównej. **„Z głuszy."**
F. Prażmowskiej. **Nowele.**
J. Ogińskiego. **Książę Hołuba czyli Don Kiszot XIX. wieku.**

Prenumerata **roczna**			Prenumeratorowie **całoroczni** otrzymają cenną premię.
	w Krakowie	złr. 6.	
	„ Austryi	„ 7.	
	„ Niemczech	„ 8.	

Kwartalnie w Krakowie złr. **1·50,** w Austryi złr. **1·75,** w Niemczech złr. **2·—.**
Dokładny prospekt tudzież **ZESZYT OKAZOWY** wysyłamy **darmo i opłatnie.**

„KRAKUS" illustrowany **tygodnik** dla ludu rozpoczyna z dniem 1 Stycznia swój 5-ty rocznik.

Przedpłata roczna z przesyłką	złr.	**3·—.**
„ „ w Krakowie	„	**2·60.**
„ kwartalna z przesyłką	„	**—·75.**
„ „ w Krakowie	„	**—·65.**

Prenumeratę przyjmuje każda Księgarnia.
Nakład i własność Księgarni
Spółki Wydawniczej Polskiej
w Krakowie, Rynek, Pałac Spiski.
(2949 8-10)

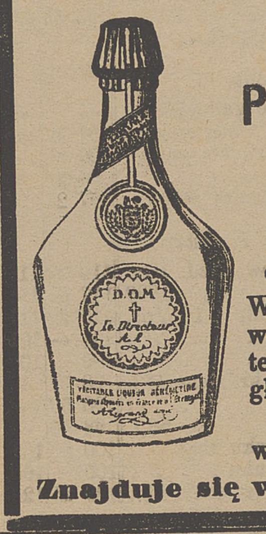
Dla uniknienia falszerstw wymagać zaparafowania jak obok na każdem pudełku
PAPIER WLINSI
NIEOMYLNY SRODEK
dla szybkiego uleczenia **KATARU,**
IRRITACYI PIERSIOWYCH, CHOROB GARDŁA i BOLESCI REUMATYCZNYCH.
W Paryżu 31, ulica Sekwany.
W KRAKOWIE w aptekach pp. J. Trauczyńskiego (J. Śleczkowskiego), W. Redyka, K. Wiszniewskiego — we LWOWIE w aptekach pp. Mikolascha, Wiewiórskiego i Ruckera — w BOCHNI w składzie aptecznym p. Michnika. (6-1-20)

Skład Win z piwnic Grand Hotelu

w Krakowie, ul. św. Tomasza,
poleca Szanownej Publiczności wina austryackie, węgierskie, francuzkie, hiszpańskie, szampańskie, koniaki i likiery francuzkie, oraz w różnych gatunkach wódki polskie, starą bardzo śliwowicę, wyśmienitą starkę. Wino stołowe od 80 cnt. za litr, butelka 60 centów.
Cenniki na żądanie opłatnie. (2969-8-10)

L. LUSERA plaster dla turystów.

Pewnie i szybko działający środek na odgniotki, odparzenia, t. z. twardą skórę na podeszwach i piętach, na brodawki i wszelkie inne twarde narośla skórne.
Skutek poręczony.
Do nabycia w aptekach.
(37-129)
Plaster ten jest tylko w jednej wielkości po 60 c.
Należy żądać wyraźnie Lusera plastra dla turystów.
Liczne podziękowania są do przejrzenia *w głów. składzie rozsyłkowym:*
L. Schwenk's Apoth. Meidling-Wien.
Tylko prawdziwy, jeżeli każdy opis użycia i każdy plaster ma obok umieszczony znak ochron. i podpis; dlatego należy na nie uważać i nic niewartające naśladownictwa odrzucać.
Składy mają w KRAKOWIE K. Wiszniewski, J. Trauczyński, Reifer, Redyk, E. Stockmar; we LWOWIE Mikolasch, A. Rapaport, Blumenfeld, Beiser, Rucker, J. Wiewiórski; w PRZEMYŚLU L. Nahlik, J. Lepiankiewicz; w SANOKU F. Giela; w SOKALU E. Wysoczański; w BRODACH W. Landesberg, M. Kullak; w KOŁOMYI A. Sidorowicz, E. Stenzel, K. Br. Witosławski; w KOPYCZYŃCACH M. Reder; w STANISŁAWOWIE J. Macura, Amirowicz; w TARNOWIE Adler, Sokalski, Leszczyński; w CZORTKOWIE Noss; w MILÓWCE J. Reissner; w CZERNIOWCACH W. Alth, Dr. J. Barber; w GRÓDKU I. Heschele; w STRYJU K. Jarh; w ŻURAWNIE J. Tomaszewski.
w TARNOWIE J. Niesiołowski, w STANISŁAWOWIE Dr. Beill


VERITABLE BÉNÉDICTINE
Prawdziwy likier Bénédictine Opactwa Fécamp we Francyi
WYTWORNEGO SMAKU, WZMACNIAJĄCY, POMAGAJĄCY TRAWIENIU I OBUDZAJĄCY APETYT.
Jeden z najlepszych likierów.
Wymagać, aby etykieta kwadratowa znajdowała się na spodzie butelki z własnoręcznym podpisem głównie dyrygującego. *A. Legrand ainé*
Skład główny w Fécamp we Francyi. Agencya główna w Paryżu, Boulevard Hausmann 76.
Znajduje się w głównych składach win i korzeni. (49 10 18)

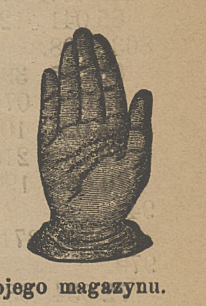
KANARKI HERCYŃSKIE

dobre śpiewaki, są do poniedziałku dnia 7go stycznia do sprzedania w hotelu Polskim. (102-2-2)
Sondermann z Harzu.

Sanie są do sprzedania przy ul. Długiej pod Nr. 34. (94-2-2)
Jan Rausch.

Panna uzdolniona w krawieczczyźnie i gospodarstwie domowem — poszukuje stosownej posady. — Adres: **Handlowa w Krakowie przy ul. Floryańskiej pod L. 15.** (95-2-3)

Dr. fil. nauczyciel i wychowawca, posiadający bardzo chlubne polecenia, poszukuje posady. Zgłoszenia pod lit. **R. O.** poste rest. **Monasterzyska.** (2672-12-)

KTO CHCE PIĆ DOBRĄ HERBATĘ NIECH ŻĄDA:
HERBATY Z RĄCZKĄ

Ta marka ochronna znajduje się na każdej paczce **Herbaty,** pochodzącej z mojego magazynu. Od 30 lat zaprowadzona.
Herbata zawsze większe uzyskała rozpowszechnienie.
Jest zawsze świeża i tania. (2292-15-24)
Herbata Gospodarska złr. 1·60.
Herbaty Czarne dobre złr. 2, 2·40, 2·80, 3·20, 3·40, 4 złr. i wyżej za pół kilo.
Okruchy Herbat złr. 1·40, 1·60 i złr. 2 pół kilo.
Prawie wszystkie znaczniejsze handle w Galicyi, prowadzą te **Herbaty** po cenach oryginalnych.
Magazyn Herbat i Win Juliusza Grossego
w Krakowie, Rynek, Pałac Spiski.



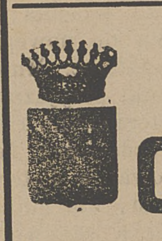
Cena za pudełko ALPESTRE na $2\frac{1}{4}$ litra likieru żółtego . 75 ct. (2814-22-104)
za pudełko ALPESTRE na $2\frac{1}{4}$ litra likieru zielonego 85 ct.
Serviette Hygienique zamiast pudru do upiększania płci twarzy, pudełko wystarczające na dwa miesiące za 1 złr. 95 ct. w **Krakowie** skład u **Józefa Hanaka,** ul. Szewska L. 5.

Zakład tapicersko-dekoracyjny i MAGAZYN MEBLI

w Krakowie, ul. Sławkowska L. I.

Kilkakrotnie dały się słyszec głosy tutejszej Szanownej Publiczności, że w Krakowie w magazynach mebli nie można widzieć pokoi kompletnie urządzonych i wykończonych, jak się spotyka w Wiedniu lub zagranicą. Chcąc zadość uczynić życzeniom Szanow. Publiczności, powiększyliśmy swój magazyn, a urządziwszy w nim wielką wystawę sklepową tak, że co kilka dni można widzieć w niej **kompletnie urządzone pokoje, sypialnie, buduary, salony, gabinety, pokoje jadalne** i t. p., polecamy w wielkim wyborze **pokrycia meblowe** tak krajowe jak zagraniczne, **materye jedwabne, wełniane, plusze, aksamity, ceraty, portyery, firanki, story do okien, dywany, chodniki, łóżka żelazne, materace, kołdry, pledy** podróżne, **poduszki, parawany** i wszelkie **przybory dekoracyjne.** (2970-5-10)

St. Stachowski i Br. Kiełpiński.


KONIAK CZUBA-DUROZIER & Co.

FABRYKA FRANC. KONIAKU w PROMONTOR.
Wszędzie do nabycia.
GŁÓWNA REPREZENTACYA: (19-9-32)
RUDA & BLOCHMANN, w WIEDNIU-BUDAPESZCIE.


Tylko prawdziwe szlachetne kamienie w oprawie:
GRANATY, AMETYSTY, TOPAZY, MOLDAWITY, AGATY itp.
CZESKA AJENCYA
Ferdynanda Hoffmanna w Krakowie, w Sukiennicach Nr. 17. (2110-60-)

Tylko we filii wiedeńskiej
Heilmanna Kohna i Synów
w Krakowie, ul. Grodzka l. 9, I. piętro,
dostać można
najtaniej, najmodniejsze i najlepsze
UBRANIA MĘSKIE i DZIECINNE
z materyj krajowych i zagranicznych.
Składy nasze: w Wiedniu, **w Krakowie,** ul. Grodzka l. 9, w Przemyślu, we Lwowie, w Czerniowcach, w Biały, (w Bielsku), w Opawie, w Rzeszowie, w Tarnowie, w Jarosławiu, w Stanisławowie, w Now. Sączu, w Tarnopolu i w Budapeszcie, Karlsring.
Heilmann Kohn i Synowie
ul. Grodzka l. 9, I. piętro. J.P. (2895.7-)

Czcionkami Drukarni „Czasu." Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*

Józef Rudnicki w Krakowie, Rynek główny, hotel Drezdeński, telefonu Nr. 15, poleca: **Najpiękniejsze krawatki wiedeńskie i angielskie. — Cena wiedeńskich od 50 ct. do złr. 1·80, angielskich od 2 do 6 złr.** (2805-5-)